Nr. 216 Piątek, dnia 9 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Dyktatura „mocarstw" w Hadze

czyli

stare metody krętaczy dyplomatycznych

Państwa „zaproszone" — między innemi i Polska, usunięto od decyzji w sprawach politycznych

BERLIN 8. 8. Prasa berlińska omawiając z zadowoleniem wczorajsze obrady haskie, zdradza jednak w dalszym ciągu zaniepokojenie co do dalszego przebiegu konferencji. Jako najbardziej dodatnie momenty wysuwają jednogłośnie wszystkie dzienniki, od socjalistycznego „Vorwärtsu" do niemiecko narodowych, fakt jednoczesnego utworzenia obu komisyj finansowej i politycznej, a więc usunięcie grożącego Niemcom niebezpieczeństwa, że najpierw toczyć się będą obrady tylko nad planem Younga i że kwestja ewakuacji zostanie odroczona na później. Jako drugi moment dodatni podkreślają wszystkie dzienniki z zadowoleniem, że **mniejsze państwa wierzycielskie nie zostały narazie dopuszczone do głosu w obradach nad kwestjami politycznemi, a szczególnie nad ewakuacją Nadrenji.**

(PAT)

Strzał niemiecki wymierzony pośrednio w Polskę

HAGA, 8.8. Niemiecka delegacja za wszelką cenę dąży do tego aby tak zwane mniejsze państwa reprezentowane były tylko na posiedzeniach plenarnych konferencji haskiej i brały ponadto udział w posiedzeniach komisji reparacyjnej z wykluczeniem komisji politycznej, gdzie zdaniem delegacji niemieckiej powinni zasiadać tylko przedstawiciele t. zw. mocarstw głównych. (ATE)

Amerykański obserwator

HAGA 8. 8. Główną osobą zainteresowania sfer politycznych i prasy jest E. C. Wilson pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Paryżu, który bawi na konferencji w Hadze jako obserwator St. Zjednoczonych. E. C. Wilson uchodzi za wielkiego przyjaciela Francji, to też koła polityczne mówią, że po ostatniej mowie Snowdena będzie on wpływał na zajęcie przychylnego stanowiska Ameryki dla Francji. (ATE)

I Ameryka żąda udziału w spłatach niemieckich

WIEDEN, 8.8. Wedle doniesień „United Press' z Hagi na najbliższem posiedzeniu komisji finansowej obserwator amerykański ambasador Wilson postawi w imieniu swego rządu wniosek, żądający

zaspokojenia pretensyj rządu amerykańskiego

obywateli Stanów Zjednoczonych w stosunku do niemieckich spłat odszkodowawczych. W tym wypadku zmniejszyłby się udział Francji w reparacjach z 75%, przyznanych planem Younga, na około 52 proc. PAT)

Tajemnicza rozmowa Briand'a z Stresemannem

HAGA, 8.8 Dzisiejsza rozmowa Brianda ze Stresemnnem trwała 2 godziny. Zainteresowane koła zachowują całkowitą tajemnicę co do przebiegu rozmowy.

Loucheur i Cheron przyjęli Venizelosa, który poinformował ich o żądaniach swojego kraju. (PAT)

Chcą decydować o nas, — bez nas

HAGA 8. 8. Dziś przed południem min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z francuskim premjerem Briandem w sprawach dotyczących konferencji haskiej.

W związku z wizytą min. Zaleskiego u p. Brianda „Der Telegraf" pisze: Polska delegacja skarży się, że nie jest dopuszczona do komisji politycznej, chociaż rozpatrywane tam są kwestje dla Polski bardzo ważne. Min. Zaleski wskazał, że polska delegacja nie przyjechała do Hagi dla 600 tys. marek różnicy w rocznych spłatach, które Polska otrzyma mniej według planu Younga w porównaniu z planem Davesa. (PAT)

Snowden — odosobniony

Blok zwolenników planu Younga uległ konsolidacji

PARYŻ 8. 8. „Petit Parisien" stwierdza, iż blok zwolenników planu Younga

uległ konsolidacji.

wobec tego Snowdenowi nie pozostanie nic więcej, jak tylko przyłączyć się do bloku, bądź też

zniszczyć całkowicie nadzieje

na ostateczne uregulowanie sprawy, jakie zrodziły się w związku z powstaniem planu. (PAT)

Pretensje Włoch do kolonij niemieckich

Z tytułu poniesionych ofiar w czasie wielkiej wojny

RZYM 8. 8. Organ filofaszystowskiego centrum katolickiego zamieszcza ciekawy artykuł wstępny p. t. „Włochy a pretensje do dawnych kolonji niemieckich", w którym autor przypomina, że oddawna już istnieje w Niemczech agitacja na rzecz zażądania — zwrotu kolonij, odebranych Niemcom po wojnie i że agitacja ta z akademickiego punktu widzenia znalazła nawet pewną sympatję w prasie włoskiej. Gdyby jednak — pisze dziennik wielkie mocarstwa, które otrzymały mandaty kolonjalne, zgodziły się kiedykolwiek na rewizję tego podziału, powinny one liczyć się z prawami Włoch do kolonij, zwłaszcza na terytorjum Afryki, aby zaspokoić w ten sposób potrzeby demograficzne i zadośćuczynić słusznym żądaniom, opartym na olbrzymiej wartości moralnej wysiłku, poniesionego podczas wielkiej wojny. (PAT)

Zaostrzenie się sytuacji na Dalekim Wschodzie

TOKJO 8. 8. Depesze z Mandżurji donoszą, że rokowania bezpośrednie chińsko-rosyjskie zostały zerwane. Delegaci chińscy odjeżdżają jutro do Nankinu.

TOKJO 8. 8. Według doniesień z Charbinu samoloty sowieckie odbywają demonstracyjne loty nad miejscowościami: Pogranicznaja i Madżuli, co świadczy o ponownem naprężeniu w stosunkach sowiecko-chińskich..

Sowieckie samochody pancerne zajęły pozycje nadgraniczne. (PAT)

Spodziewany przyjazd Mac Donalda

Potrzeba sprostowania mówki Snowdena

HAGA, 8.8 W miejscowych kołach politycznych i wśród delegacji zainteresowanych państw w konferencji likwidacyjnej spodziewają się przyjazdu tu Mac Donalda i min. Hendersona, którzy mają odbyć szereg konferencyj z Briandem w sprawie dalszej obopólnej taktyki. Nadto Mac Donald ma w imieniu rządu poczynić pewne sprostowania na marginesie mowy Snowdena. (ATE)

„Zeppelin" wraca do Europy

Entuzjazm Amerykanów szybko ostygł

NOWY YORK 8. 8. Dziś o godz. 0,59 sterowiec „Zeppelin" odleciał do Friedrichshafen, skąd rozpocznie lot dookoła świata. Dwaj młodzi ludzie usiłowali ukryć się na sterowcu, lecz jednego z nich aresztowano, drugi zaś zdołał umknąć. **Przy odlocie obecna była stosunkowo nieliczna grupa publiczności. Instytut meteorologiczny wskazuje, iż warunki dla lotu są korzystne. Niebo jest zlekka zachmurzone i wieją umiarkowane wiatry północno - wschodnie. Oprócz 21 pasażerów i 40 ludzi załogi sterowiec zabiera około dwuch tonn paliwa i jedną tonnę przesyłek pocztowych.** (PAT)

Ofiary gór

BERN 8. 8. Trzej Węgrzy, którzy wybrali się na wycieczkę w okolice Berna, przy wchodzeniu na jeden ze szczytów, spadli w przepaść i ponieśli śmierć na miejscu. (PAT)

Komunikat meteorologiczny

W dniu wczorajszym rankiem w znacznej części Polski panowała pogoda naogół słoneczna. Chmurno i miejscami mglisto było w Małopolsce, w Lubelskiem, na Podlasiu i w Wileńskiem, a deszcze padały miejscami na Podhalu oraz w Zagłębiu Naftowem. Nocą przeszły nad Małopolską wschodnią, okolicami górskiemi i nad południową częścią Ziemi Wileńskiej obfite deszcze, dając w okolicach Lidy, Lwowa i Krynicy około 13 mm. opadu za dobę. Temperatura o godz. 7-ej rano wynosiła od 13 stopni na wybrzeżu do 20 stopni w Częstochowskiem i w Wileńskiem Temperatury najwyższe z dnia wczorajszego dosięgły 27 stopni w Małopolsce, pozatem były nieco niższe, a w górach wahały się około 15 stopni.

P. minister Madgearu w Warszawie

Powitanie gości rumuńskich przez władze i sfery gospodarcze

WARSZAWA 8. 8. W dniu 8 b. m. przybył do Warszawy p. minister przemysłu i handlu Rumunji Madgearu wraz z otoczeniem oraz p. ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim, który towarzyszył p. ministrowi Madgearu w czasie jego pobytu w Polsce — również z otoczeniem.

Po powitaniach na dworcu przez przedstawicieli władz i sfer gospodarczych, . minister Madgearu udał się do przygotowanych dla siebie apartamentów w Hotelu Europejskim.

Wkrótce po przyjeździe p. minister Madgearu złożył wizytę, p. premjerowi, ministrowi spraw zagranicznych i p. ministrowi komunikacji, poczem o godzinie 12-tej min. 30 przybył do ministerstwa przemysłu i handlu w otoczeniu pp. charges d'affairDavidescu, dyrektora departamentu przemysłu m. p. i h. Rumunji Popescu, attache handlowego Balacescu, sekretarza osobistego p. ministra oraz sekretarza poselstwa, celem złożenia wizyty p. ministrowi przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiemu.

W trakcie wizyty p. minister Kwiatkowski udekorował dyrektora departamentu przemysłowego p. Popescu odznaką krzyża komandorskiego „Polonja Restituta" oraz sekretarza osobistego p. ministra — p. Gheorghiu odznaką krzyża kawalerskiego „Polonja Restituta", poczem obaj ministrowie wraz ze swymi otoczeniami udali się samochodami do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie p. minister Madgearu złożył piękny wieniec w imieniu rządu rumuńskiego.

Po ceremonji złożenia wieńca, panowie ministrowie wraz ze swymi otoczeniami udali się do Hotelu Europejskiego na śniadanie, wydane na cześć gości przez p. ministra Kwiatkowskiego.

Po południu panowie ministrowie zwiedzili fabrykę na Okęciu, poczem udali się wraz z otoczeniem do Spały, w celu złożenia wizyty Panu Prezydentowi Rzplitej. (PAT)

Fora, ze dwora!...

Chamstwo skautów niemieckich na ziemi belgijskiej

OSTENDA 8. 8. Harcerze niemieccy, którzy w ubiegłą sobotę swem skandalicznem zachowaniem w okolicach Nieuport wywołali protesty ze strony miejscowej ludności, zostali z polecenia władz bezpieczeństwa odesłani do kraju pociągiem, idacym do Kolonii. (PAT)

Ekscesy antyżydowskie w Kownie

Kłamliwy komunikat rządu Waldemarasa

RYGA, 8.8 Według nadeszłych tu wiadomości z Kowna w dniu dzisiejszym powtórzyły się powtórnie ekscesy skierowane przeciwko ludności żydowskiej. Studenci i uczniowie szkół średnich w większych grupach w oczach policji zasmarowywali szyldy sklepów żydowskich. Policja nie reagowała. Szereg kupców stawiających opór zostało silnie poturbowanych. Władze wobec przedostania się wiadomości o rozruchach w Kownie w prasie zagranicznej wydały komunikat głoszący, iż żadnych rozruchów w ludności litewskiej przeciwko żydom nie było, lecz tylko doszło do starć na jednym z zebrań sjonistycznych pomiędzy nacjonalistami żydowskimi, a komunistami. (ATE)

Sowiety denuncjują Niemcy

przed areopagem haskim

Moskiewskie publikacje o rzekomych zbrojeniach niemieckich

Jak w istocie wygląda przyjaźń sowiecko-niemiecka

RYGA 8. 8. Moskiewskie „Izwiestja" opublikowały dziś charakterystyczną wiadomość o zbrojeniach niemieckich. Według tych doniesień sowieckich z Berlina kontrola międzysojusznicza nic nie wie o szeregu tajnych składach i fabrykach amunicyj niemickich. Opublikowanie tej wiadomości w czasie odbywającej się obecnie konferencji w Hadze komentowane jest w kołach politycznych jako wypad rządu sowieckiego przeciwko Niemcom. (ATE)

Komuniści znowu łakną krwi...

Odezwy komunistyczne, wzywające do... bójek

KOMUNIŚCI

BERLIN, 8.8. Prasa komunistyczna ogłasza odezwy, wzywające ludność robotniczą Berlina do kontrdemonstracji w dniu 11 bm. tj. w rocznicę uchwalenia obecnej konstytucji republikańskich Niemiec — przeciwko obchodom organizowanym przez stowarzyszenia republikańskiej, t. zw. „sztandarowców".

Dzienniki komunistyczne

wzywają swych zwolenników do zakłócenia

demonstracyj republikańskich.

„Vorwärts" odpowiada dziś ostro komunistom, przypominając im, że republikanie niemieccy przyznają każdej partji prawo do demonstracyj bez przeszkód — nawet komunistom, jak to pokazali w dniu 1 sierpnia rb., gdy policja pochód komunistyczny chroniła i żądają dla siebie tembardziej prawa do demonstracji, bo **„przekonamy was i wy walczymy sobie . to prawo w .dniu 11 sierpnia** oświadcza zdecydowanie „Vorwärts".

Jak widać więc, uroczystości konstytucyjne w Berlinie mogą doprowadzić do poważnego zakłócenia spokoju. (PAT)

Sowiety w obawie o umiędzynarodowienie kolei wschodnio-chińskiej

Gdzie dwóch się kłóci — inni korzystają

RYGA 8. 8. Prasa sowiecka w dalszym ciągu wyraża swe zaniepokojenie z powodu pogłosek o możliwości umiędzynarodowienia kolei wschodnio - chińskiej. „Prawda" twierdzi, że angielski sekretarz stanu Stimson zwrócił się z sekretną notą do rządów Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Japonji z propozycją zwołania nadzwyczajnego Trybunału celem rozsądzenia dalszych losów kolei wschodnio-chińskiej. (ATE)

—⊙—

Uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów strzeleckich

Udział Polski

STOKHOLM, 8.8. Jak się dowiadujemy otwarcie mistrzostw światowych w broni małokalibrowej odbyło się bardzo uroczyście.

Na otwarciu zawodów był obecny minister pełnomocny Rozwadowski wraz z całym personelem poselstwa polskiego w Stokholmie. Miasto jest udekorowane flagami państw, biorących udział w zawodach. Na otwarciu zawodów był obecny dyrektor Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, płk. Osmólski. (PAT)

Turniej walk francuskich

W pierwszej parze spotkali się **Garkowienko i Czarna maska.** Początkowo walka prowadzona wykazała równorzędny poziom sił, jednakże w drugiej połowie zdecydowana przewaga Garkowienki.

Odwetowe spotkanie **.Karscha .z olbrzymem litewskim** na żądanie pierwszego zakończyło się zwycięstwem olbrzyma z gór Harcu.

W 15 minucie Michaelis chwycony w podwójny nelson został przez Karscha położony na łopatki.

Pinecki w walce z Pooschoffem dowiódł, że jest nadzwyczaj groźnym kandydatem do pierwszej nagrody. Pooschoff zabierał się do swej specjalizacji krawatów, które jednak rezultatów nie przyniosły.

Walka w 20 minutach rezultatu nie przyniosła.

Wreszcie ostatnia walka **Sztekkera z Willingiem** zakończyła się w 23 minucie zwycięstwem świetnego mistrza Polski.

Sztekker znajduje się we wspaniałej formie, o czem dowiódł w walce z tak groźnym przeciwnikiem, kładąc go prędko.

Dziś walczą:

Samson — Schneider
Maska — Sztekker (decydująca)
Pinecki — Karsch
Willing — Pooschoff (odwetowa)

Lud rosyjski nie daje sobie zabrać religji

RYGA 8. 8. Z Charkowa donoszą, że w miejscowości Choła Pristan koło Chersonia zebranie włościan uchwaliło wybudować własnym kosztem nową cerkiew na miejsce zburzonej przez władze sowieckie. Uchwała powyższa wywołała represje władz sowieckich lecz mimo to włościanie należący do władzy cerkiewnej przystąpili do budowy. (ATE)

W pięć dni przez ocean Atlantycki

NOWY YORK 8. 8. Przybył tu parowiec transatlantycki „Maurytanja". Podróż z Cherbourga do Nowego Yorku trwała 4 dni i 23 godziny. (PAT)

GIEŁDA

Warszawa, 8-go sierpnia.

VALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8.88½
Londyn 43.26
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.91
Praga 26.38½
Szwajcarja 171.54
Włochy 46.63.

Rubel złoty — 4.60½. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 113.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.75; 5 proc. konwersyjna 47.75; 6 proc. poż. dolarowa 83.00. 5 proc. L. Z. Warszawy 68.00 — 68.25; 8 proc. L. Z. Łodzi 58.25; 8 proc. m. Siedlec 56.50.

AKCJE.

Bank handlowy 116.00; Bank Polski 165.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Siła i Światło 125.00; Starachowice 26.50.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Korespondent „Hasła" donosi:

Dziś odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem p. prezesa dr. Wróblewskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji oraz trzech komisyj Rada uchwaliła m. in. otworzyć dla ułatwienia finansowania zbiorów tegoroczny kredyt rejestrowy, zabezpieczony zastawami zbożowemi, przyczem ogólna suma kredytu przewyższa bardzo znacznie ramy zeszłoroczne.

KINO-TEATR „PALACE"

Dziś i dni następnych
Mimo lata i zniżonych cen wielki przebojowy podwójny program
I
W IMIENIU CARA...
Z ADALBERTEM SCHLETTOWEM
hohaterem filmu Wołga, Wołga...
i LYĄ DE PUTTI
II
MOJA ŻONA — —TWOJA ŻONA
80-cio minutowa bomba śmiechu z przepiękną
BILLIE DOVE

Muzyka M. LIDAUERA
Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**
Uwaga: ceny miejsc zniżone

„CZARY"
Kino w ogrodzie
Nadspodziewana uczta dla kinomanów
TANI TYDZIEŃ !!!
7 dni wszystkie miejsca na wszystkie seanse na sali i w ogrodzie po
50 GR. i 1 ZŁOTY
W programie najnowszy ultrasensacyjny film p.t.
TUNEL PRZESTĘPCÓW
Epizod z życia mętów społecznych Londynu
W roli głównej słynny
KAROL DE VOGT
Nadprogram FARSA AMERYK. w 2 akt
Orkiestra powiększona.
Początek seansów o godz. 5 pp., w soboty i niedziele og. 2 pp., ostatni seans o g. 10 w.
UWAGA: W razie niepogody seanse na sali

JASNA ODPOWIEDŹ

Niemcy bezsprzecznie najlepszymi byli zawsze mistrzami w propagandzie — w urabianiu opinji świata na swoją korzyść. Ta usilna propaganda w czasach powojennych skierowana jest głównie przeciw Francji, jako bezpośredniej sprawczyni upadku militarnego Niemiec i inspiratorki Traktatu Wersalskiego, a z drugiej strony przeciw Polsce, której zmartwychwstania w żaden sposób przeboleć nie mogą...

W roku obecnym, w roku jubileuszowym 10-ciolecia Traktatu Wersalskiego propagandę antypolską Niemcy doprowadzili do zenitu, używając wszelkich dozwolonych i niedozwolonych metod do

urabiania opinji

świata przeciw nam Polakom.

Nie mogąc przeboleć Poznańskiego i Śląska, nie chcąc się absolutnie pogodzić z myślą o tak zwanym przez nich „kurytarzu Polskim", Niemcy do tej pory używają

usłużnej prasy zagranicznej

t. zn. angielskiej i amerykańskiej do zwrócenia uwagi na fakt strasznej krzywdy, jaka im została rzekomo wyrządzona przez odebranie im ziem polskich a głównie przez umożliwienie Polsce dostępu do morza...

Na temat tego „kurytarza Polskiego" raz poraz na szpaltach pism angielskich i amerykańskich znajdujemy bądźto artykuły inspirowane przez Niemców a ziejące nienawiścią do Polaków, bądź też wiadomości tak

sprzeczne z historją i prawdą,

że niewolno nad niemi przejść do porządku dziennego.

Z okazji odbywającej się obecnie konferencji odszkodowawczej, na której, jak wiadomo z depesz, oś dyskusji obracać się będzie około

przyjęcia czy nieprzyjęcia

planu wojennych odszkodowań niemieckich Younga, w szeregu pism amerykańskich ukazały się znowu germanofilskie artykuły, zmierzające do postawienia „sprawy" kurytarza Polskiego i Prus Wschodnich na porządku dziennym a poważny skądinąd dziennik chikagoski „Chicago Daily News" („Chicagoskie Nowości Codzienne") wprost oświadcza, że „kwestje dotyczące oddzielenia Prus Wschodnich od Niemiec, kurytarza Polskiego i Śląska Górnego

będą podjęte na nowo,..... kiedy warunki się wyklarują i poprawią przy funkcjonowaniu planu wojennych odszkodowań niemieckich Younga".

Odpowiadając na ten artykuł peten ignorancyj w zakresie historji i geografji Polski oraz fałszywych stąd wniosków — jeden z najenergiczniejszych działaczy polskich za Oceanem dr. Juljusz Hupert pisze:

„Najpierw niema takiego „stworu", jak kurytarz polski. Nazwano tak — niesłusznie — polskie Pomorze, zamieszkałe przez Polaków z górą od tysiąca lat i stanowiący jedyny dostęp Polski do morza.

Dalej — Prusy Wschodnie były oddzielone przez wieki od Rzeszy niemieckiej i zostały z nią złączone dopiero wówczas, gdy Prusacy gwałtem, chytrością i podłością wydarli Polsce Pomorze.

Wreszcie polski Górny Śląsk jest jedną z najstarszych dzielnic Polski, w której Polacy stanowią 95 procent tubylczej ludności..."

Otóż prowincje te — powiada dalej dr. Hupert — odebrano przed półtora wielkiem gwałtem i przemocą i dopiero Traktat Wersalski oddał je z powrotem

prawowitym właścicielom.

Zachodnie więc granice Polski pod żadnym pozorem rewizji podlegać nie mogą, albowiem wyżej wymienione dzielnice są organicznemi, integralnemi (nienaruszalnemi) częściami Polski.

Tylko jakaś straszna wojna, któraby zniosła doszczętnie całą armję polską i nałożyła na Polskę

nowe jarzmo niewoli,

mogłaby zmienić zachodnie granice Polski, zaś potężne Niemcy, odbudowane znowu na ruinach Polski, byłyby groźbą nietylko dla wszystkich narodów europejskich ale i — dla całego świata i zniweczyłyby doszczętnie wszystkie dobrodziejstwa, wypływające dla ludów Europy z Traktatu Wersalskiego".

Z prawdziwą przyjemnością notujemy głos p. dra Huperta, jako rzeczową i trafną replikę na wspomniany powyżej artykuł „Chicago Daily News", zdający się przesądzać kwestję rewizji zachodnich granic Polski i Górnego Śląska. Podobne głosy prywatnych osób pojawiające się na łamach pism amerykańskich czy angielskich — w czasie gdy, według powszechnej opinji,

urzędowa propaganda zagraniczna polska

nie stoi na wysokości zadania najprostszą drogą trafiają do umysłów cudzoziemców.

Informując ich o niejasnych dla nich lub najczęściej błędnie im przedstawianych sprawach polskich, głosy takie przeciwdziałają nieprzyjaznej dla nas propagandzie i oddają tem samem bezcenne usługi Polsce

Wal.

Mac Donald o rozbrojeniu

Najpoważniejszą rolę mają odegrać ludy anglosaskie

Wywiad z premjerem Wielkiej Brytanji

W prasie amerykańskiej ukazał się świeży wywiad z brytyjskim premjerem Mac Donaldem w sprawie rozbrojenia. Przywódca Labour Party dąży do zerwania z dotychczasowemi metodami ujmowania tej zawiłej sprawy. Toteż opinja publiczna Stanów Zjednoczonych, uważając Mac Donalda — nie bez słuszności — za swego wiernego sprzymierzeńca, z wielkiem zainteresowaniem śledzi dalsze posunięcia premjera Wielkiej Brytanji.

„Nareszcie świat, miast zastanawiać się nad sposobami prowadzenia nowej wojny, począł myśleć kategorjami trwałego pokoju", rozpoczął Mac Donald swe wywody. „Ludy anglosaskie, z tytułu swego kierowniczego stanowiska w życiu ekonomicznem, odegrać w tem mają poważniejszą rolę. Narody angielski i amerykański wzywają obecnie świat do zmiany orjentacji w sprawach międzynarodowych. Nie dość jednak nakłonić świat, aby myślał kotegorjami przeciwwojennemi. Najważniejszem zadaniem jest, aby samo pojęcie „wojna" wyeliminowane zostało z życia, z ludzkiej mowy, a nawet z tajników myśli. Początek został już uczyniony.

Skuteczny pakt rozbrojeniowy w pierwszym rzędzie winien ograniczyć skład osobowy sił zbrojnych, wraz z wyćwiczonemi rezerwami. Winien on ograniczyć kontyngens poborowych, jakoteż okres służby wojskowej. Ograniczenie objąć winno w równym stopniu ilość dział artylerji ciężkiej, tanków i wojskowych samolotów. Marynarka wojenna winna ulec zmianie redukcji zarówno pod względem ogólnego tonażu, jak i poszczególnych jednostek bojowych. Stosowanie gazów trujących i zarazków powinno być stanowczo wzbronione. Wówczas wydatki poszczególnych krajów na zbrojenia ulegną poważnemu zmniejszeniu. Pakt powinien zawierać przepis o przymusowej międzynarodowej kontroli nad wprowadzeniem w życie powyższych ograniczeń. Kontrola ta spoczywać winna w rękach Ligi Narodów lub innej organizacji obejmującej również nienależące do Ligi narody.

Powiedzieć sobie: „chcemy pokoju" — nie jest jeszcze dostateczne. Nie wystarczy również postawienie wojny poza nawiasem prawa. O ile ludy nie zawrą umów, na których podstawie będą rozstrzygać zatargi, mogą wyklinać wojnę aż do końca świata. Wojny będą wybuchały stale, skoro nie znajdzie się innego sposobu załatwienia tych spraw. W żadnym więc razie nie powinniśmy rozpatrywać problemu rozbrojenia, jako kwestji odrębnej od całokształtu pracy pokojowej.

Zawarty został układ lokarneński, Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów — powstała jeszcze jedna rękojmia bezpieczeństwa pokoju. Wreszcie podpisano pakt Kelloga, a jednak, pomimo tych licznych rękojmi, sprawę rozbrojenia nadal rozpatruje się z tego punktu widzenia, że ludy winny być przygotowane do wojny. Wszelkie próby dojścia do porozumienia w sprawie rozbrojenia spełzły na niczem, skoro Anglja oraz inne kraje w przeświadczeniu, że wojna musi wybuchnąć, twierdziły: „Na taki tylko plan rozbrojenia zgodzimy się, który zapewni nam zachowanie sił zbrojnych".

Gdy w Genewie radziły nad rozbrojeniem trzy morskie potęgi, nie mogło dojść do żadnego porozumienia, gdyż admirałowie stale powtarzali: „A jednak, przypuśćmy, że wybucha między nami wojna, jakaż będzie wówczas nasza sytuacja?"

Podobne ujęcie stanowi zasadniczy błąd, i niemasz pokoju, zanim błąd ten nie zostanie usunięty. W trakcie wszelkich rokowań międzynarodowych, poczynając od roku 1924, wszystkie kwestje rozpatrywane były w tem przypuszczeniu, że wojna jest nieunikniona, żaden przeto kraj nie zamierzał ustępować, nie chcąc osłabić swej sytuacji na wypadek wojny. Należy więc zejść z tego punktu widzenia i nie myśleć o niechybnym wybuchu wojny".

Przechodząc do stosunków angielsko-amerykańskich, Mac Donald oświadczył: „Prorokiem nie jestem i nie zamierzam przepowiadać przyszłości. Jestem jednak pełen nadziei. Przeświadczony bowiem jestem, że przeszkodą na drodze do porozumienia był jeno brak zrozumienia z obu stron. Narodowi amerykańskiemu przesyłam swe serdeczne życzenia nietylko urzędowe, jako premjer Wielkiej Brytanji, lecz jako przyjaciel, który uważa siebie za współobywatela amerykanów. Tem uczuciem przepojony, przybędę do Ameryki, aby w imieniu swego kraju powitać obywateli Stanów Zjednoczonych".

Historyczna rola Słowiańszczyzny

Prez. Masazyk o współpracy Polski i Czechosłowacji

Już w obecnej nawet chwili grupa narodów słowiańskich odgrywa poważną rolę w układzie politycznych stosunków środkowej Europy.

Jednym z mężów stanu, którzy oddawna zdawali sobie sprawę z dziejowej roli Słowiańszczyzny, jest prezydent Czechosłowacji Masaryk.

Sprawami słowiańskiemi zajmował się on od samego początku swojej działalności politycznej. Starał się blisko poznać naprzód Polskę, na której tragedję patrzał w roku 1863—im, wreszcie Serbję zmagającą się na drodze ku nowemu odrodzeniu.

Badawczy i głęboki umysł Masaryka nie poprzestawał w tej dziedzinie na łatwo dostępnych informacjach, ale docierał do samego jądra tych zagadnień.

Studjował nietylko historję, nie zajmował się li tylko polityką bieżącą, lecz zgłębiał i literaturę tych narodów, szukając tam wyrazu ich duszy i odpowiedzi na niepokojące go pytania.

Tą drogą doszedł Masaryk do rzeczywistej znajomości wszystkich, w szczególności zaś Rosjan, czemu dał wyraz w swojem dziele p. t. „Rusko a Evropa".

Z jego to pism, drukowanych w różnych okresach działalności politycznej, redaktor „Slovanskeho Przehledu" dr. Adolf Czerny wybrał szereg, co najprzedniejszych, myśli i wydał je w osobnej książce p. t. „Slovanske problemy".

Znajdujemy tu kolejno roztrząsania na temat Czechosłowacji, Rosji, Polski i Jugosławji. Uderza nas wszędzie sąd trzeźwy, daleki od schlebiania komukolwiek, krytyczny nawet w stosunku do własnego narodu i nie zamykający oczu na jego błędy.

Masaryk jest słowianofilem, ale słowianofilstwo to zupełnie nowego typu, nie mające nic wspólnego z dawnemi w tym kierunku marzeniami rosyjskich panslawistów 19—go wieku, dążących do zlania się słowiańskich strumieni w rosyjskiem morzu".

Panslawizm Masaryka opiera się na poczuciu sprawiedliwości, na przyznaniu każdemu narodowi słowiańskiemu prawa do życia swojem własnem życiem, do pielęgnowania tradycji kulturalnych.

Dlatega też wzywa nie do badania „Słowian", lecz do badania Czechów, Polaków, Rosjan, Serbów i in. Dlatego przeciwstawia się zastarzałemu historyzmowi „prasłowiańskiemu", a pragnie oświetlać przeszłość światłem, czerpanem z teraźniejszości, przyczem w teraźniejszości tej każe szukać przedewszystkiem podstaw moralnych.

Przyjaciel Polski od młodych swoich lat, dzisiejszy prezydent republiki Czechosłowackiej, zaznacza przy każdej sposobności konieczność zgodnej; harmonijnej współpracy pomiędzy obu narodami wierząc głęboko, że „bez wolnej Polski nie mogą istnieć wolne Czechy, a bez wolnych Czech niema wolnej Polski.

Polacy i Czechosłowacy — zdaniem Masaryka — z rozkazu dziejów zmuszeni są do ścisłego związku obronnego.

Wypływa to ze wspólnego niebezpieczeństwa narodowego, jakiem są dla nich Niemcy. Matematyka polityczna prowadzi oba zachodnie narody słowiańskie do zawarcia jaknajściślejszego przymierza.

Są pomiędzy nami punkty sporne, np. Śląsk. Ale tracą one na znaczeniu w związku z wielkiemi naszemi zadaniami. Nie byliśmy godni wolności, gdybyśmy nie mogli rozwiązać tego węzła.

Nie wszyscy jednak w Czechosłowacji podzielają zapatrywania prezydenta Masaryka i dlatego do chwili dzisiejszej pomiędzy nami, a Czechami nie panują tak dobre stosunki sąsiedzkie, jakby to wynikało z racji węzłów historycznych, które nas z niemi od wieków wiążą i wspólnego niebezpieczeństwa grożącego tak im, jak i nam ze strony Niemców.

Wyścigi do światła

Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej

Od własnego korespondenta „Hasła"

Poznań, w sierpniu.

Są na Wystawie poznańskiej takie miłotem uderzające napisy, że musi się przed nimi przystanąć, chociażby ktoś już był na ostatnim stopniu zmęczenia i przed chwilą powiedział sobie dość, teraz odpoczniemy. Tak się zdarzyło i mnie, gdym kończył okrążać bezkresny szereg sal Ministerstwa Oświecenia.

Jest tam oddział poświęcony tak zwanemu dokształcaniu. Wiemy, co to jest. Uczeń przeszedł pewien niższy stopień nauki, nieraz pracuje już na siebie jako czeladnik, parobek, subjekt sklepowy i t. d., ale uczy się dalej. Dokształca się. w swoim zawodzie, albo ogólnie i tak i tak. Otóż z napisu dowiedziałem się, że takich „douczniów" było w Polsce w r. 1927—8 przeszło ćwierć miljona: 263 tysięcy!

Korpus ten powiększa naszą armję uczniów, tak, że przechodzi ona cztery miljony. Najliczniejsze jej dywizje to naturalnie szkoła powszechna, liczą one prawie półczwarta miljona żołnierzy (dokładnie: 3.400.000). Szkoły średnie dostarczają kontyngent prawie półmiljonowy (248.000), wreszcie wyższe, które są już jakby szkoła dla oficerów sztabu generalnego, liczą 43.000. Znaczy to, że „douczniów" jest więcej, niż uczniów szkół średnich. Kimże oni są właściwie?

Niktby się nie spodziewał, że nasamprzód trzeba ich podzielić na dwie zasadnicze grupy: na cywilów i na wojskowych. Wojskowi są w mniejszości, bo dosięgają niecałych stu tysięcy, podczas gdy „cywilna branża" liczy prawie 150.000 Dzielą nasi wojacy to stanowisko mniejszości z uczniami młodocianymi, których jest tylko 65.000 podczas gdy dorosłych prawie ośmdziesiąt tysięcy. Ale nie patrzmy okiem wyobraźni w sale szkolne, w których zasiadają siwosze, łyski i wąsale około czterdziestki. Nie, ci „dorośli" to najczęściej uczniowie powyżej lat 18, więc przeważnie owi pomocnicy handlowi czeladnicy itd. wraz z młodzieńczymi, jak wiadomo, rekrutami. Nie trzeba też zapominać o... kryminałach. Wiadomo, że więzienie jest szkołą występku, to jego wada przyrodzona i organiczna. Ale prawie sześć tysięcy przestępców musi u nas przykładać się do nauki i gdy wyjdą na świat, będą wydoskonaleni nietylko w doliniarstwie.

Zdumiewający jest wysiłek społeczny, jaki bije z tych paru sal, zawieszonych wykresami, zastawionych stołami i nastroszonych całą olbrzymią literaturą. Państwo uczestniczy w nim także: organizuje, dorzuca pieniędzy, kontroluje i popiera, ale główny ciężar dźwigają dwa olbrzymie filary: samorządy miejskie i wiejskie i instytucje społeczne. dokształcaniu poświęcone. Roi się tutaj od kursów fachowych i ogólnych, od szkół specjalnych, od wykładów powszechnych. Jak olbrzymia sieć padły one na całą Polskę i objęły naukę najprzeróżniejszego zakresu, aż do Uniwersytetów Powszechnych z ich dziesiątkami tysięcy uczni. Samych wiejskich Uniwersytetów mamy pięć: od Dalek i Odolanowa w Wielkopolsce, do Dornfeldu w Małopolsce wschodniej (jest ta niemiecka nazwa blizną po nieudanej zresztą komisji kolonizacyjnej Józefa II, który chciał w ten sposób zniemczyć Galicję).

Nie brak w tej olbrzymiej organizacji elementu artystyczno — kulturalnego. Potężny Związek Chórów i Teatrów Ludowych objął całą Polskę. W Toruniu zgromadził 150 zespołów, które dają przedstawienia, w Katowicach 450, we Lwowie 700, w Warszawie aż półtrzecia tysiąca. Ma składy i wypożyczalnie kostjumów, bibljoteki, urząda kursy reżyserskie i jest przepysznem centrum kultury narodowej.

Wystawa jest olbrzymią, nie ma czasu zagłębiać się w te wszystkie czasopisma i książki, które porozkładane na stołach, aby mówiły o ogromie pracy myślowej, jaką społeczeństwo włożyło w douczanie swoich trochę poduczonych członków. I choć trudno mi się oderwać — jednak trzeba. Kto jednak ma więcej czasu, albo go umyślnie odłoży, niech spędzi tutaj jaką godzinkę, albo półtorej. Umocni się we wrażeniu, jakie zresztą wtłacza w głowę każdy kąt na tej Wystawie i każdy kamień: że chcemy być wielkim narodem i że pracujemy z zaciśniętymi zębami, aby jaknajrychlej do tego się przybliżyć

20 miljonów złotych
wywieźli warszawiacy zagranicę

Do chwili obecnej wydano w Warszawie 13,000 paszportów na wyjazd zagranicę. Jeśli liczyć, że każdy wyjeżdżający wyda podczas pobytu zagranicą conajmniej 1.500 zł., otrzymujemy sumę 20 miljonów. A więc conajmniej dwadzieścia miljonów złotych z samej tylko Warszawy wywieziono zagranicę. Jest to pozycja zbyt poważna, żeby można było przejść nad nią w obecnych warunkach gospodarczych do porządku dziennego.

Postępy meljoracji rolnych w Polsce
odbijają się dodatnio na rozwoju rolnictwa

Wejście w życie ustawy wodnej z r. 1922 oraz wydanie ustaw o kredytach meljoracyjnych w r. 1925 i 1928 postawiło zagadnienie meljoracji w Polsce na realnym gruncie.

Kongresówka, która przed wojną zaledwie budziła się do ruchu meljoracyjnego i nie mając pomocy rządowej, nie była w stanie zrealizować swoich w tym kierunku dążeń, po ogłoszeniu ustawy wodnej i pomocy kredytowej banku rolnego, wprost żywiołowo przystąpiła do wykonywania meljoracji, wykorzystując w pełni kredyty meljoracyjne.

Małopolska zwłaszcza, gdzie, obok dogodnych kredytów, spółki korzystały z subsydjów, w pierwszych latach po wprowadzeniu kredytów nie przejawiła żadnej akcji, w kierunku ich wykorzystania pomimo, że pred wojną meljoracje rozwijały się pomyślnie w tej dzielnicy (zwłaszcza w dziedzinie regulacji rzek), dzięki dobrze zorganizowanemu biuru meljoracyjnemu przy wydziale krajowym.

W Poznańskiem akcja meljoracyjna również czyniła narazie niewielkie postępy, w znacznej mierze z powodu długiej procedury zawiązywania spółek wodnych i nieskoordynowanego działania władz państwowych w tej dziedzinie. Obecnie daje się skonstatować pewne osłabienie tendencji meljoracyjnych w województwach centralnych, na co wpłynęła konjunktura w rolnictwie i poniekąd stosunkowo suchy rok.

W województwach wschodnich, gdzie uświadomienie potrzeby meljoracji było mniejsze, propaganda lat ostatnich zrobiła, że w roku bieżącym, pomimo naogół gorszego ich stanu ekonomicznego, dała w wyniku bardzo znaczne zainteresowanie się meljoracjami, które coraz częściej są stosowane w bardziej kulturalnych ośrodkach. W województwach zachodnich daje się zauważyć większa równomierność w rozwoju akcji meljoracyjnej niż w innych dzielnicach.

Do wzrostu akcji meljoracyjnej w Małopolsce przyczyniły się w wielkim stopniu klęski żywiołowe wylewów rzek, nawiedzające co roku tę połać Polski, niszcząc i zniechęcając tamtejsze rolnictwo. Słusznie więc wyraził się prezes małopolskiego towarzystwa rolniczego, podczas pobytu p. Prezydenta w Małopolsce, że Małopolska potrzebuje dla postawienia rolnictwa na stopie przedwojennej, regulacji rzek i meljoracji.

Ten sam odzew słyszy się i w poszczególnych powiatach. Akcja meljoracyjna intensyfikuje się i można spodziewać się, że w krótkim czasie rolnictwo zwłaszcza małopolskie stanie na bardzo wysokim poziomie, podnosząc majątek swój i całego państwa.

Jak kupiec polski w Ameryce
propaguje wytwórczość polską

Jesteśmy w posiadaniu ulotki, wydanej przez aptekę W. Wieczorka z Chicago (Milwaukee Avenue 1174). Ulotka ta, zatytułowana: „Przez kupowanie polskich towarów w polskich sklepach wzbogacimy sami siebie", jest gorącem wezwaniem do wszystkich rodaków na wychodźtwie, aby popierali produkcję krajową, żądając wszędzie wyrobów polskich. W szczególności ulotka zaleca kosmetyki M. Malinowskiego, wyroby firmy „Motor" i ołówki Majewskiego, które to towary apteka W. W. Wieczorka posiada na składzie.

„Obowiązkiem każdego polaka jest żądać polskich towarów i towarów „Made in Poland" przy kupowaniu nie tylko w polskich sklepach, ale jeżeli takich niema to i w sklepach innych narodowości".

„Zasadą każdego polaka powinno być żądać towarów „Made in Poland", a jeżeli tych niema dopiero brać inny. W ten sposób zmusi się kupców do nabywania towarów „Made in Poland".

„Naszem 11—tem i 12—tem przykazaniem Bożem powinno być: żądać wszędzie towarów polskich fabryk". „Kupuj towary polskich tylko fabryk i u polskich kupców".

„Wtedy nie będzie nędzy i niedoli między nami polakami, ponieważ łatwo polakowi będzie dostać pracę w fabrykach polskich".

Oto główne hasła ulotki polskiego kupca w Chicago do współrodaków na wychodźctwie.

Zatarg z powodu urlopów

W dniu wczorajszym w zakładach rzeźbiarsko — kamieniarskich

wynikł zatarg

pomiędzy robotnikami, a właścicielami zakładów na tle nieudzielania urlopów.

Dotąd robotnicy ci coroczne otrzymywali

dwutygodniowe urlopy

— obecnie zaś właściciele zakładów żadnemu z pracowników nie dali wypoczynku.

W związku z tem do Chrz. Związku robotników zgłosiła się delegacja robotników rzeźbiarsko — kamieniarskich reprezentująca

około 250 osób,

która prosiła o interwencję.

Na skutek tego związek zwołał na dziś konferencję z właścicielami zakładów tych, na której nie doszło do ostatecznej decyzji.

Właściciele przyrzekli w sprawie tej udzielić

rychłej odpowiedzi.

O ile zakłady dobrowolnie nie udzielą urlopów

słusznie należnym

pracownikom — sprawa oprze się o inspektora pracy.

Przegląd społeczny

Budżety nędzarzy łódzkich

Jak żyją ci wszyscy, których nie spotykamy w kawiarni, ani w teatrze, ani w bibljotece, o istnieniu których dowiadujemy się tylko z krótkich notatek, podających do wiadomości szerokiego ogółu, że bezrobocie wzrosło, albo spadło?... Odpowiedź: nędznie — naprawdę nie wystarcza.

To jeszcze nic nie mówi. Warto ująć ją w cyfry, w kilogramy i złote, bo tylko wtedy zrozumiemy, czem jest owo „nędzne" życie. Warto nie tylko dla tego by poruszyć własne sumienie..... lecz przedewszystkiem dla tego, że po zaznajomieniu się z temi budżetami, kto wie, czy nie dojdziemy do wniosków, czy nie będzie można drogą odpowiedniego oddziaływania zmienić to i owo i zreferować na korzyść ludzi tak strasznie przez nędzę nawiedzonych. Trzeba koniecznie zapoznać się z budżetem bezrobotnych.

Budżety te są dość różne. Na rodzinę 4—6 osób, przeciętnie oczywiście, wypada 50—150 zł. miesięcznie. Czyli wszystkie wydatki jednostki pokrywa suma 12,5 do 40 zł. na miesiąc. Po stronie dochodowej widzimy: doraźne zarobki ojca, matki, dzieci, pracujących jako gońców. Czasem dochodzą wsparcia w pieniądzach lub w naturze od instytucji społecznych.

Ciekawsza jest strona rozchodowa. Rzecz oczywista, że charakter jej jest czysto wegetacyjny. Od czasu do czasu znajdziemy wydatki na obuwie lub odzież — nieprzekraczające nigdy 10 zł. miesięcznie. Raz znajdujemy 3 zł. rozchód na szkołę, a jedna matka podaje, że w ciągu miesiąca wydała na „przyjemności" dla trojga dzieci 1,50 zł. O jakich kolwiek zatem wydatkach kulturalnych literalnie mowy niema. Odzież — może się od czasu do czasu reperuje. Kupno jej odbywa się drogą wymiany. Lepszą sztukę bierze człowiek za gorszą z dopłatą 2—3 zł.

Ale jakaż jest ta wegetacja Pozycja komornego waha się na rodzinę od 9—20 zł. Oczywiście jest to kąt w piwnicy, w najlepszym wypadku w suterynie. Prawie wszystkie wywiady mówią o niesłychanym stanie tych nor, gdzie człowiek na człowieku się gnieździ. Ludzie ci żyją w ciemności. Ich wydatki na światło — to koszt pół do półtora litra nafty na miesiąc. Żyją w zimnie; opał, to zaledwie 100—200 kg. węgla, ilość, która na gotowanie nie wystarcza. Rodzina z 6 osób nie zużywa na mycie i pranie więcej nad 3 — 4 kilogramy mydła, łącznie z bielidłem. A więc o jakiejkolwiek czystości poprostu mowy być nie może. Nawoływanie do mycia rąk, dajmy na to przed jedzeniem, jest wobec tego ironją. Trudno naprawdę dziwić się, że wszystkie ostrzeżenia przeciw chorobowe, przeciwepidemiczne nic zdziałać nie mogą.

Pieniądz tu idzie na jedzenie, a tego jedzenia jest mniej niż skąpo. Chleba więc wypada od ćwierć do pół kg. na osobę dziennie. Norma dzienna ziemniaków nie przekracza nigdzie 2/3 kg., a w większości wypadków wynosi zaledwie 1/4 kg., mąka używana jest w ilościach minimalnych poprostu. Na rodzinę z czworga osób wypada 6 kg. na miesiąc, czyli na jedną osobę dziennie spożycie jej wynosi 5 dkg. Kaszy używa się mniej więcej tę samą ilość, czyli tyle co tłuszczów. Mleko idzie w ilości 1/4 litra na osobę — oczywiście dla dzieci. Uderza zupełny prawie brak mięsa. Względnie zamożniejsze rodziny zużywają go po dwa kg. na miesiąc — znaczna ilość nie widzi go wcale.

Brak też jest zupełnie jarzyn. Używane są tylko buraki na barszcz i nieco włoszczyzny. Kapusta należy do rzadkości. Jeżeli chodzi o procentowy stosunek wydatków, to około 30 proc. wszystkiego, co stanowi dochód pochłaniają chleb, ziemniaki, mąka i kasza. Kaloryczna wartość tych pokarmów jest minimalna. To stanowi niespełna trzecią część tego, co człowiek potrzebuje. Wartość witaminowa jeszcze mniejsza. Charłactwo i choroby — to rzecz w tych warunkach nieunikniona.

Cóż? Czy mamy poprzestać na tem, że w braku pieniędzy nic na to poradzić nie możemy? Jak dotąd, było tak istotnie.

Faktem jest jednakże, że nawet w ramach tych budżetów można drogą pewnych przesunięć osiągnąć polepszenie odżywiania. Z jednej strony racjonalizacja handlu jarzynami, pozwoli odrazu zastąpić niemi częściowo chleb, mąki, kasze — zwłaszcza w porze letniej.

Dalej koniecznością poprostu jest sprowadzanie tanich gatunków ryb morskich, które kalkulować się będą bez porównania lepiej niż mięso, nawet w stosunku do zawartości białka i tłuszczów — cóż mówić o witaminach! — wreszcie reszty dokona propaganda gospodarności — i racjonalizacja pomocy, zdążająca do zaopatrywania ludzi w artykuły takie, których użycie należy rozpowszechniać.

A. U.

Jedenaście dni w szalupie

NA FALACH OCEANU

Rozbitkom nikt nie chciał iść z pomocą w obawie przed torpedą

Historycy wojskowi, badając dokumenty wojny światowej, znajdują w archiwach nietylko wiadomości o sytuacjach strategicznych i działaniach wojennych, lecz i wiele przykładów męstwa, dzielności i tężyzny duchowej. cichych, skromnych bohaterów.

Jako przykład posłużyć może załoga byłego rosyjskiego statku „Dwinsk".

Dnia 18 czerwca 1918 r. statek ten, pełniący służbę transportową transatlantycką i obsadzony przez wojenną załogę amerykańską, był storpedowany przez niemiecką łódź podwodną.

Ponieważ statek tonął bardzo szybko, mając ogromną wyrwę w burcie i nie było nadziei utrzymania go na wodzie, kapitan Whitemarsch rozkazał opuścić szalupy i porzucić statek po wysłaniu przez radjotelegraf sygnału S. O. S.

Wkrótce do szalup począł podchodzić jakiś transportowiec, lecz i on był uprzednio atakowany i tylko cudem udało mu się torpedę ominąć, przyjął więc łodzie opuszczonego statku za przynętę, zwabiającą statki, co Niemcy dość często praktykowali i wysłał radjotelegraficzną wiadomość okólną, że łodzie te są pułapką niemiecką na statki.

Wobec tego nikt nie spieszył nieszczęśliwym rozbitkom na pomoc.

W pierwszą noc po zatopieniu statku „Dwinsk" rozpętała się burza, zalewająca łodzie i miotając je po rozhukanej fali.

Po dwu dniach wypogodziło się, lecz szalupy były porozrzucane i straciły z sobą kontakt. Łódź nr. 6, w której znajdował się komendant kpt. Whitemarsch, znalazła próżną szalupę nr. 4, której załogę zabrał jakiś przypadkowo napotkany statek. W łodzi tej pozostała skrzynka sucharów, 24 galony wody słodkiej i żagiel.

Następnej nocy łódź wpadła w cyklon, który rzucał nią 6 dni. Kiedy fala zmiotła kolejno 2 sterników, kapitan Whitemarsch sam stanął przy sterze. Za nogi trzymali go marynarze, by nie był zniesiony za burtę.

Gdy po 6 dniach burza przeszła, przystąpiono do opatrywania pokaleczonych. Zziębnięci i przemoczeni marynarze zdejmowali z siebie koszule i darli je na bandaże dla kolegów. Jeden z pokładowych przez cały czas odawał choremu przyjacielowi połowę swojej racji dziennej.

Wreszcie po jedenastu dniach tułaczki po wzburzonych falach łódź nr. 6 była zauważona przez transportowiec i załoga zabrana, ściśle mówiąc, wniesiona na pokład, gdyż nikt z niej nie mógł o własnych siłach trzymać się na nogach.

Po wypoczynku i odzyskaniu zdrowia, marynarze z własnej inicjatywy udali się do sztabu marynarki amerykańskiej i złożyli o przygodzie zeznanie, stwierdzając je przysięgą.

W akcie tym podnoszą męstwo, dzielność i hart ducha kapitana Whitemarscha, stwierdzając, że strasznych jedenaście dni wytrzymali jedynie dzięki bohaterstwu swego kapitana, który w najgroźniejszych chwilach dodawał im otuchy wesołą piosenką. Komendant transportowca „Dwinsk" kpt. Whitemarsch odznaczony został skromnym amerykańskim krzyżem zasługi.

Współczesny smok

pożerający gotówką trzy miljony dolarów dziennie

Z powodów oszczędnościowych, a także ze względu na wygodę wycofują Stany Zjednoczone jednodolarowe banknoty, będące dotychczas w użyciu i wprowadzają nowy ich typ o wiele mniejszy w swych rozmiarach od dawnego.

W tym celu w ministerjum skarbu ustawiona została specjalnie skonstruowana maszyna, której główna część podobna jest do olbrzymiego bębna o średnicy 4 metrów. Maszyna ta przypominająca swym rozmiarem średniowieczne narzędzie tortur, poruszana jest przy pomocy pary i posiada wewnątrz całą masę ostrych stalowych siekaczy, mających za zadanie pocięcie wrzuconych do jej wnętrza dolarów na tysiące pasków.

Porżnięte w ten sposób banknoty, których jednorazowa porcja przedstawia się w sumie 3 miljonów, dostają się automatycznie do rezerwuaru napełnionego płynem, zawierającym rozpuszczoną sodę i wapno. Płyn ten czyni z nich bezbarwną i miękką papkę, sprzedawaną następnie po jej stwardnieniu, fabrykom papieru.

Klucze do tej pożeraczki dolarów przechowywane są u dwu dyrektorów specjalnej komisji, której członkowie sprawują bezustanny nadzór nad całą tą akcją niszczycielską.

Zanim dolary dostaną się do maszyny, przecinane bywają na 2 połowy.

Przed rozpoczęciem właściwej „pracy" obadwaj szefowie otwierają salę, gdzie mieści się ów aparat i wówczas rzucają weń zawartość przywiezionych i naładowanych dolarami skrzyń.

Ze specjalnie zbudowanej platformy członkowie komisji uważają nad prawidłowością całej akcji, a liczni zazwyczaj widzowie tego niezwykłego widowiska przeprowadzają smutnym wzrokiem apetyczną zawartość skrzyń, ginącą bezużytecznie w zębatej paszczy polakierowanego na czerwony kolor współczesnego Molocha, pożerającego tę kosztowną strawę z jednakowym i niesłabnącym apetytem.

„Pani dzisiaj bez pończoszek..."

Policja amerykańska aresztuje „bosonóżki"

Stanowisko, zajęte przez policję amerykańską w znanej miejscowości kąpielowej Peekskill, zadało poważny cios nowej modzie kobiecej chodzenia po ulicach bez pończoch.

Przed kilku dniami zdarzyło się, że jeden z tamtejszych policjantów zatrzymał na ulicy grupę bosonóżek i odesłał je do domu z poleceniem, „ażeby się ubrały przyzwoicie".

Naturalnie krok ten policjanta wywołał protesty i apel do centralnych władz.

Ale władze nietylko pochwaliły postępek policjanta, lecz zrobiły z niego regułę, wydając rozporządzenie, że odtąd każda kobieta, spotkana na ulicy bez pończoch, ma być aresztowana.

Władze poszły nawet dalej i orzekły, iż wałęsanie się po ulicach ludzi dorosłych w strojach kąpielowych, albo nawet w narzuconych na nie lekkich sweterkach, jest niedozwolone, gdyż działa demoralizująco na miejscową, stałą, ludność.

W Ameryce może takie rozporządzenie da się utrzymać. U nas byłoby gorzej. Musianoby bowiem całe wsie i powiaty zamknąć w areszcie za nienoszenie pończoch, a także podczas lata cały Hel znalazłby się pod kluczem za spacerowanie w kostjumach kąpielowych...

Burżuazyjny kochanek

małżonki bolszewickiego komisarza

Małżonka bolszewickiego komisarza Litwinowa, przebywa obecnie w Berlinie i analogicznie, jak swego czasu p. Łunaczarska, zwraca ogólną uwagę swem „burżujskiem" życiem.

Codziennie widuje się ją rano w towarzystwie eleganckich pań i panów konno w Tiergarten. Wogóle uprawia ona wszelki luksus.

Zachowaniem się i zbytkownemi toaletami pani Litwinow jest niesłychanie zgorszone komunistyczne stronnictwo w Niemczech, a organ tego stronnictwa „Die rote Fahne" rozpoczął ofensywę przeciwko lekkomyślnej żonie komisarza bolszewickiego.

W jednym z artykułów komunistyczne pismo apeluje do Litwinowa, aby coprędzej zabrał swą żonę z powrotem do Moskwy, kładąc w ten sposób kres jej burżuazyjnym wybrykom.

Krążą pogłoski, że p. Litwinow ma w Berlinie kochanka, pewnego młodzieńca berlińskich sfer towarzyskich, którego zasypuje kosztownemi podarkami.

WHITMAN CHAMBERS 4

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Wyjrzał z gąszczu bawełny i zdążył jeszcze zobaczyć, że dwaj nieznajomi znikają w zwartej ścianie krzaków. Lawrence wartował chwilę, poczem, widząc, że się nie ukazują, cofnął się zpowrotem w zarośla. Usiadł niedbale na ziemi, oparł się o drzewo i skręcił swobodnie papierosa.

— Hm! Źle się dzieje na Zachodzie.

Potrząsnął żałośnie głową.

— Rodzaj odstępstwa, powiedziałbym. Ktoby to pomyślał, że w dzisiejszych czasach człowiek natknie się na prawdziwych, żywych bandytów. Ciekawe, czy...

Podniósł się napół i opadł ponownie na ziemię.

— Nie, to nie nakręcanie filmu. Na pewno nie! Ehe! Prawdziwa prawda! Nie ruszę się stąd. zawsze chciałem być świadkiem jakiejś hecy.

Zapaliwszy papierosa, zaczął posuwać się na brzuchu równolegle do drogi, dopóki nie znalazł miejsca, z którego miał na nią widok, pozostając jednocześnie w ukryciu, za gęstemi krzakami. Czekał spokojnie, owiany kłębami dymu. Kiedy skończył mu się jeden papieros, zwinął sobie drugi, pomimo, że w tej pozycji było to dosyć utrudnione. Cienie wydłużały się stopniowo, i wkońcu słońce skryło sie za wysokim łańcuchem na zachodzie. Zegarek pokazywał piątą.

— Jeszcze trzy godziny światła dziennego — mruknął. — Chciałbym, żeby już było po wszystkiem. Głód mnie ściska i zresztą muszę znaleźć drugą rękawiczkę do pary.

Upłynęło pół godziny. Poruszył się niespokojnie. Kusiło go, żeby jechać. Ci dwaj nie czekali przecież na niego. Co oni go obchodzą? Wiadomo, że rzadko kiedy jest wskazane wtrącać się w sprawy tego rodzaju. Zawsze człowiek oberwie guza.

Nagle woddali na drodze ukazał się samotny jeździec, zdążający pośpiesznie w kierunku Chandler City. Lawrence wyciągnął się ku przodowi, nie chcąc przegapić ani jednego szczegółu z dramatu, mającego się rozegrać specjalnie dla jego przyjemności. Pomimo to jednak wszystko odbyło się tak szybko, że nawet nie zauważył połowy. Z krzaków huknęły dwa prawie jednoczesne strzały, i koń samotnego jeźdźca zwalił się na drogę, wzbijając chmurę kurzawy.

Don Kojot zaklął cicho.

— Podli tchórze! Gdybym miał strzelbę, poczęstowałbym ich tem samem. Powinni się wstydzić marnować w ten sposób dobrego konia. Taki był ładny siwek!

Jeździec spadł z konia. Miał u boku rewolwer, ale nim zdążył powstać, dwaj bandyci wyskoczyli z krzaków i wycelowali do niego dwie lufy. Byli zamaskowani. Rozbroili szybko napadniętego i kazali mu odejść drogą. Przez długą chwilę ofiara ich — starszy człowiek z siwemi włosami i wąsami — stała nieruchomo i poruszała wargami. Lawrence widział, że kinie. Jeden z bandytów uderzył go rewolwerem w żebra, tak, że wkońcu wykręcił się i odszedł.

Bandyci nie tracili czasu. Od siodła ranionego konia, który wierzgał w drgawkach konania, jeden z nich odczepił ciężki płócienny worek, a drugi wpadł w krzaki i ukazał się w chwilę później, wiodąc za sobą konie. Worek został przytroczony do siodła wyższego opryszka. Obaj wsiedli i odjechali, przyczem koło kryjówki Don Kojota przemknęli w postaci obłoku kurzu

Czatownik zerwał się z ziemi, wyjrzał na drogę i, zobaczywszy, że bandyci uciekają co koń wyskoczy, pobiegł do swej klaczy, skoczył na siodło i popędził za nimi. Nie jechał prędko, gdyż nie chciał ich dogonić. W gruncie rzeczy nie miał jeszcze żadnego planu i działał jak zwykle impulsywnie. Czuł, że ci dwaj ludzie powinni być aresztowani i oddani w ręce sprawiedliwości. Coś zrabowali. Nie był ciekaw co, bo było to rzeczą mniejszej wagi. Najważniejsze było to, że rozmyślnie, bez żadnego powodu zastrzelili dobrego konia. Dobry bandyta przeprowadziłby taki napad, nie dawszy jednego strzału. Musieli to być amatorzy, nie znający wartości dobrego konia. Należy im się kara!

Don Kojot pracował jednocześnie mózgiem i oczami. Przypatrzył się śladom kopyt bandyckich koni. Wiedział, że rozpoznałby je choćby na biegunie północnym, jechał więc wolno i nie spuszczał oczu ze zwierzyny w obawie, żeby mu nie skręciła wbok. Minął punkt skrzyżowania się szlaku Dos Pinos z szosą i, widząc, że bandyci nie zboczyli na wschód, podążył za nimi spokojnie ku Chandler City.

(d. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
9
PIĄTEK

DZIS:
† Romana M.
JUTRO:
Wawrzyńca M.

Wsch. słońca g. 4 m.9
Zachód „ g. 19 m. 15
Ws. księżyca g. 9 m. 53
Zachód „ g. 21 m. 33

P. wojewoda Jaszczołt
objął urzędowanie

W dniu dzisiejszym powrócił z Warszawy i objął urzędowanie p. wojewoda Władysław Jaszczołt.

Powrót z urlopu

Dyrektor Kasy Chorych w Łodzi dr. Erazm Samborski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

Inspekcja ministerjalna
przybywa do Piotrkowa

W początku przyszłego tygodnia przybywa do Piotrkowa inspekcja ministerjalna, w skład której wchodzą: wice minister reform rolnych p. Radwan i naczelnik wydziału scalniowego p. Naleszkiewicz.

Celem komisji jest przeprowadzenie inspekcji rolnej okręgu piotrkowskiego oraz zbadanie stanu pracy na gruncie w poszczególnych powiatach. (w)

Wyniki lustracji
w magistracie

Jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego tygodnia urząd wojewódzki otrzyma już z ministerstwa wyniki przeprowadzonych ostatnio dwóch lustracyj w magistracie. (b)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zandelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56. (w)

Schwytanie groźnego bandyty

Onegdaj w południe w osadzie Kamieńczyka w powiecie radzymińskim, w czasie odpustu, dwaj posterunkowi Krystek i Stawiczak stoczyli walkę z bandytą.

Policjanci zauważywszy oddawna poszukiwanego bandytę Czesława Zaleskiego, chcieli go zatrzymać. Bandyta począł uciekać i dobywszy rewolweru dał kilka strzałów w stronę policjantów, raniąc posterunkowego Krystka w lewą rękę.

Policjanci odpowiedzieli strzałami raniąc bandytę w głowę.

Rannego bandytę odwieziono do szpitala w Jadowie. Przy łóżku jego czuwa policjant.

Ubezpieczenia na starość
domagają się związki robotnicze

Onegdaj wieczorem odbyło się walne zebranie delegatów robotniczych wszystkich związków zawodowych.

Na zebraniu tem po omówieniu całego szeregu aktualnych spraw postanowiono zwrócić się do ministra pracy i opieki społecznej o rozwiązanie tak doniosłego zagadnienia jakiem jest sprawa ubezpieczenia robotników na starość. (w)

Libacja przy ul. Lutomierskiej
zakończyła się zabójstwem
Policja aresztowała zabójcę

Onegdaj wieczorem Józef Kolski zam. przy ul. Lutomierskiej 11 urządził w swem mieszkaniu

huczną libację,

w której wzięło udział kilkanaście osób.

Wśród gości między innymi znajdowali się Władysław Zeltman zam. przy ul. Zawiszy 9 i Stanisław Mielczarek zam. przy ul. Ciemnej 13.

Nad ranem gdy goście już byli

mocno pijani

między Mielczarkiem a Zeltmanem

wybuchła sprzeczka.

Mielczarek zarzucał Zeltmanowi, iż ten ostatni źle się o nim niejednokrotnie wyrażał, przeciwko czemu Zeltman

zaprzeczył kategorycznie

oświadczając, iż jest o nim bardzo dobrego zdania.

Nie mogąc jednak pohamować oburzenia Mielczarek rzucił się na Zeltmana i

kopnął go w brzuch.

Napadnięty tracąc przytomność padł na ziemię.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Zeltmana

pęknięcie wątroby.

Wobec czego przewieziono nieszczęśliwego do szpitala

gdzie wkrótce zmarł.

Mielczarek w obawie

przed odpowiedzialnością

natychmiast zbiegł.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły natychmiastowe poszukiwania za zbiegłym, w rezultacie którego

morderca został ujęty

i osadzony w więzieniu.

Zbadany w urzędzie śledczym Mielczarek zeznał, że nie miał zamiaru zabić Zeltmana i nie przypuszczał, że cios ten pociągnie za sobą tak straszne skutki. (w)

Zuchwała kradzież
Łupem złodziei padło 12 tys. zł. gotówką i 15 tys. zł. wekslami

Nocy wczorajszej niewykryci dotąd sprawcy dokonali

zuchwałego włamania

do mieszkania bogatego kupca Szlamy Długonogiego zam. przy ul. Wschodniej 43.

Złodzieje dostawszy się przy pomocy wytrychu do mieszkania skradli kasetkę zawierającą

12 tys. zł. w gotówce i 14 tys. w wekslach

i ulotnili się przez nikogo nie spostrzeżeni.

W owym czasie w mieszkaniu Długonogiego nie było nikogo, bowiem rodzina jego znajduje się na jednym

z podmiejskich letnisk,

gdzie w dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych udał się poszkodowany.

Zawiadomiony o powyższej kradzieży urząd śledczy wszczął natychmiastowe poszukiwania w kierunku ujęcia włamywaczy. (w)

Zdrowa dusza dziecka podstawą moralności Narodu
Najmłodsi anarchiści społeczni
przed sądem dla nieletnich

Koniec roku szkolnego nasuwa ciągle cały szereg refleksyj. Rokrocznie ferje letnie przysparzają społeczeństwu tysiące nowych, małoletnich współpracowników. Tysiące młodzieży, opuszczającej ławy szkolne

idzie w życie.

Nieliczne tylko jednostki, poświęcają swe dalsze lata nauce. Jednocześnie większość kończących szkoły powszechne, musi natychmiast pracować na chleb, musi iść w szranki walczących o byt.

I tak jedni idą odbywać praktykę zawodową, drudzy poświęcają się handlowi, inni zaś nie mogąc znaleźć stosownej do swych uzdolnień i pragnień pracy — ida po linji

najmniejszego oporu.

Wycierają wszystkie kąty, byle zdobyć kilka groszy na podtrzymanie jednodniowej wegetacji. Bez myśli o przyszłości

się po ulicy, wałęsają

Są to dzieci warstw najbiedniejszych, które zamało mają by żyć, a zadużo by umrzeć.

Stan taki wprowadza nieszczęśliwe dziecko na drogę krętą, która powoli wiedzie je

ku przepaści.

A potem....

Tylko w sądzie dla nieletnich z ust tych najmłodszych

przestępców

płynie gorzka skarga.

Są to jednostki zwichnięte, lecz nie złamane, zrażone do ludzi, lecz nie stracone. Pełne rezygnacji, obojętności i rozgoryczenia —

„wypędki losu"

przekraczają próg sądu, jako przestępcy.

I tak codziennie kroczą przed zielonym stołem sprawiedliwości — korowody najmłodszych

„anarchistów społecznych".

Ostatnia sesja sądu dla nieletnich w Warszawie obfitowała w nader charakterystyczne momenty z życia kilkunastoletnich przestępców.

Staje np. przed sądem 12-letni Henio R., oskarżony o kradzieże nabiału z wozów. *Młody podsądny ojca nie ma, matka chodzi na posługi.* Skończył 5 klas szkoły powszechnej. Nie mógł znaleźć pracy, zapoznał „kompanów ulicy"; ci wciągnęli go na złą drogę. Wyrok: wyznaczono mu opiekuna, który musi go odwiedzać.

Następnym był 15-letni Feliks W. On już ma swoją specjalność, która polega na „ściąganiu" żarówek z klatek schodowych.

Feluś, jako niepoprawny, został skazany na 3 miesiące pobytu w zakładzie poprawczym w Studzieńcu.

Trzeci podsądny Stanisław Z. ma lat 16 i jest oskarżony o kradzieże kieszonkowe. Jego ulubionym terenem „działalności" jest „Luna-Park".

W ciągu ostatnich kilku miesięcy dokonał młody złodziej 26 kradzieży.

Został on skazany na odesłanie do domu poprawczego.

Takich przykładów można byłoby przytoczyć jeszcze kilkadziesiąt. Są one do siebie podobne. Wszyscy niepełnoletni przestępcy, poza nielicznemi wyjątkami,

stanęli w kolizji z prawem

wskutek złych warunków materjalnych i zaniedbania moralnego.

Sprowadzając więc to wszystko do wspólnego mianownika, można wyciągnąć jeden wniosek: brak opieki. Ci

nieletni przestępcy,

wysadzeni z siodła życia przez głód i niedostatek, muszą znaleźć opiekę. Społeczeństwo we własnym interesie winno wejrzeć w tę palącą kwestję.

Jeżeli bowiem zmniejszamy szeregi młodych przestępców, to pozbędziemy się w przyszłości starszych, notorycznych.

Tej opieki oczekuje tysiące

nieletnich parjasów,

z których społeczeństwo, przy umiejętnem pokierowaniu — zyskałoby pożytecznych obywateli.

Czas więc najwyższy roztoczyć opiekę nad kończącymi szkoły, by nie znaleźli się oni w szeregach wygnańców, gorzko do społeczeństwa usposobionych.

Koszty egzekucyjne
przy ściąganiu podatków
Okólnik Ministerstwa Skarbu

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała okólnik w sprawie pobierania kosztów egzekucji podatkowych.

Według tego okólnika koszty egzekucji mogą być pobierane w następujących wypadkach: za czynności organu egzekucyjnego dokonane u płatnika w celu ściągnięcia zaległości podatkowych, koszty egzekucyjne przewidziane w punkcie 2 art. 7 ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku należą się również w tym wypadku, gdy organ egzekucyjny po przybyciu do płatnika celem wyegzekwowania zaległości zajęcia nie dokona z przyczyn od niego niezależnych, np. z powodu nieznalezienia przedmiotów podlegających zajęciu, lub z powodu usunięcia ruchomości przed zajęciem.

Koszty egzekucyjne należą się również w tym wypadku gdy władza skarbowa na podstawie przysługujących jej uprawnień dokona zajęcia u osób trzecich przysługujących jej należności.

Natomiast nie należą się koszty egzekucyjne, jeżeli władza skarbowa ze względu na brak ruchomości podlegających zajęciu nie dokonała zadnych kroków egzekucyjnych i wystąpiła na drogę sądową przez prokuratorję generalną, wytaczając akcję cywilną, albowiem samo wystąpienie na drogę sądową nie upoważnia władze skarbowe do pobierania kosztów egekucji..

Również nie należy pobierać wymienionych kosztów w wypadku hipotecznego zabezpieczenia rozłożonych na raty zaległości. Pozatem okólnik wyjaśnia, że zajęcie wyrobów monopolowych na poczet ległości podatkowych jest dopuszczalne, i że ceny zajętych wyrobów należy oznaczać w nakazie ściśle według cennika monopolowego. (w)

Postrach pow. lwowskiego i stanisławowskiego
banda „Czarnego Upiora"
została osadzona pod kluczem

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się policji lwowskiej wyśledzić

szajkę niebezpiecznych bandytów,

którzy w ostatnich kilku miesiącach grasowali prawie po wszystkich wsiach pow. stanisławowskiego i lwowskiego, pod nazwą

„Banda Czarnego Upiora".

Na trop szajki wpadła policja przy sposobności dochodzeń

w sprawie zabójstwa

10-letniego Władysława Kowaliczyna. Chłopiec został zastrzelony z rewolweru

nieznanego osobnika,

który po czynie zbiegł. Dochodzenia wykazały, iż w mieszkaniu matki zamordowanego przy ul. Słonecznej 30 odbywały się

zgromadzenia bandytów.

W związku z tem arsztowano ją, oraz niejakiego Teodora Djakowa, którego zeznania naprowadziły policję

na trop bandy.

Przed kilku dniami aresztowano na placu Krakowskim osobnika, którego rysopis zgadzał się z rysopisem podanym przez Kowaliczyna.

Przy rewizji osobistej tegoż osobnika znaleziono

rewolwer, oraz 58 naboi.

Po wyczerpującej dwudniowej indagacji podał on, iż nazywa się Ignacy Moruńczyk, zwany Marusczak i że pochodzi ze wsi Germanków w pow. borszczowskim. Identyczność nieznanego wprowadziła śledztwo na nieoczekiwane tory.

Policja bowiem spostrzegła się, że był to

herszt bandy „Czarnego Upiora"

we własnej osobie, którego wytropienie zajęło tyle czasu policji województw stanisławowskiego i lwowskiego.

Teraz dopiero udało się policji ująć resztę

członków szajki,

którzy wszyscy obecnie przebywają w więzieniu śledczem.

Pastwą płomieni
padło pięć zagród wieśniaczych

Ubiegłej nocy nad wsią Niedyszyna stara, gminy Bełchatówek, pod Piotrkowem zajaśniała

łuna pożaru,

potęgująca się z każdą chwilą. Płonęły zabudowania gospodarskie. Z powodu upałów, które wysuszyły drzewo i słomiane dachy, o ratunku nie mogło być nawet mowy, tembardziej, że

brak straży ogniowej

na miejscu utrudniał akcję ratowniczą.

W ciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu pożar

zniszczył doszczętnie

zagrody Antoniego Wróblewskiego, Józefa Stefaniaka, Ignacego Janickiego, Antoniego Grabskiego i Ignacego Błaszczyka.

W czasie akcji ratunkowej 2—ch strażaków zostało poparzonych.

Straty bardzo duże,

narazie jednak wysokość ich nie ustalono.

Przyczyny pożaru również nie ustalono, dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja

Upadłość firmy „Dawid Kaufman"
w Brzezinach

Na ostatniej sesji Wydziału Handlowego sądu okręgowego w Łodzi w dniu 30 lipca r. b. ogłoszono upadłość firmie „Dawid Kaufman" na żądanie adw. Poznańskiego, pełnomocnika 12 wierzycieli.

Dawid Kaufman od grudnia r. 1927 r. w Brzezinach przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, prowadził duże przedsiębiorstwo konfekcyjne.

Jak twierdzą wierzyciele z końcem r. 1928 jeszcze przed terminem płatności pierwszych, wystawionych przez Kaufmana weksli, Dawid Kaufman zlikwidował swoje przedsiębiorstwo i, jak wynika ze złożonych do sprawy zaprotestowanych weksli na sumę około 5,000 zł. już w dniu 30 stycznia r. 1929, to jest zaledwie po rocznem istnieniu przedsiębiorstwa zawiesił wypłaty.

Gdy wierzyciele w poszukiwaniu swoich należności przybyli do lokalu Dawida Kaufmana w Brzezinach, stwierdzili, że magazyn jego jest nieomal całkowicie opróżniony z towarów, sam zaś Kaufman Dawid, zamieszkujący w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 23 ukrywa się i miejsce jego pobytu jest nieznane.

Z tego też powodu sąd okręgowy postanowił osadzić niesumiennego kupca w areszcie dla dłużników.

Sąd okręgowy mianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Franciszka Gluglę, a kuratorem upadłości adwokata Stanisława Rumszewicza.

Chwilę otwarcia upadłości Dawida Kaufmana oznaczono na dzień 30 stycznia r. b.

W tym dniu ogłoszono również upadłość Abramowi Wróblewskiemu, prowadzącemu w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 4 sklep z cukierkami i czekoladą.

Upadłość tę ogłoszono na żądanie 4 wierzycieli fabryk czekolady.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 3 lipca r. b. kuratorem mianowano adwokata Bolesława Jasieńskiego, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Eisenbrauna. (Wal)

Tragedja 14-letniej sieroty
zgwałconej przez ojczyma-potwora

Przed niedawnym czasem do jednego z komisarjatów policji zgłosiła się

mała dziewczynka,

która z płaczem zeznała, że ojczym jej Rejnhold Wietke

dokonał na niej gwałtu.

Dziewczynka opowiedziała, że nazywa się Irma Markus, że ma lat 14, od dwóch lat jest sierotą i mieszka u ojczyma swego.

Wdrożone śledztwo policyjne

potwierdziło

w całej rozciągłości zeznania dziewczynki, wobec czego wyrodnego ojczyma aresztowano.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Okręgowym. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, pod przewodnictwem S. O. Wileckiego w asystencji Feita i Kurczyńskiego. Obronę wnosił adw. Pełka.

W wyniku rozprawy Rajnhold Wietke skazany został na 2 lata więzienia. (p)

Uparty samobójca
Uratowany z pod kół samochodu, utopił się w stawie

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych na szosie pod Brzezinami rzucił się w celu samobójczym

pod koła przejeżdżającego autobusu

niejaki Szlojme Grunsztein krawiec z Brzezin.

W ostatniej chwili kierowca autobusu zdążył jednak

zatrzymać maszynę

i niedoszły samobójca odniósł tylko lekkie potłuczenia ciała.

W dniu wczorajszym mieszkańcy wsi Moskwa pod Brzezinami podczas łowienia ryb

wydobyli ze stawu zwłoki

starszego człowieka.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło,

że topielcem

jest ten sam Szlojma Grunsztein, który uszedłszy z życiem z pod samochodu rzucił się do stawu.

Przyczyną

rozpaczliwego kroku

krawca były katastrofalne warunki materjalne, które dotknęły również wszystkich krawców Brzezin.

Denat osierocił żonę i czworo małych dzieci. (w)

—⊙—

Krwawe inkaso protestu
Cały szereg osób znalazł się w komisarjacie

Wczoraj przed południem na ulicy Cegielnianej Nr. 46 miała miejsce krwawa awantura, będąca ilustracją do panujących w kupieckich sferach stosunków na tle załatwiania należności.

Do właściciela domu Kurca przyszedł niejaki Tenenbaum z protestem, choć już poprzednio uprzedzono go, że protest nie zostanie wykupiony, a w dodatku spotka go nieprzyjemność.

Jednak Tenenbaum wiedząc o czekającem go przyjęciu, również zabezpieczył się i przybył w licznem towarzystwie.

Gdy dyskusja na temat wykupienia protestu pomiędzy Kurcem i jego synami z jednej strony, a Tenenbaumem i przyjaciółmi z drugiej, stawała się coraz ostrzejsza, nagle ukazały się noże, rzekomo u przyjaciół Tenenbauma i rozpoczęła się ogólna bijatyka.

Protest nie został wykupiony, natomiast wezwano pogotowie gdyż było paru rannych, u których lekarz stwierdził rany zadane nożem.

Wezwano również policję, która natychmiast wszczęła dochodzenie i cały szereg osób zatrzymano i odstawiono do komisarjatu.

Prócz synów Kurca, ranny został również niejaki Wolfowicz i inni, którzy byli jedynie świadkami oryginalnego inkasowania protestu. (b)

Pożar autobusu z 20-tu pasażerami

Koło wsi Mroki pod Nadarzynem wydarzyła się onegdaj wieczorem katastrofa autobusu, kursującego między Warszawą a Radomiem. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny nastąpił wybuch benzyny i wypełniony pasażerami autobus stanął w jednej chwili w płomieniach, przyczem płonąca benzyna oblała szofera i pasażerów.

Dzielny kierowca nie stracił przytomności umysłu mimo, że płonęło na nim ubranie i zatrzymał samochód, poczem udzielił pomocy pasażerom przy pomocy ciężarowego samochodu, który przejeżdżał tamtędy.

Wszyscy pasażerowie autobusu ucierpieli w mniejszym lub większym stopniu, a 4-ch uległo ciężkiemu oparzeniu, wobec czego musiano ich przewieźć do szpitala w Grójcu. Samochód spłonął doszczętnie.

—⊙—

Pod kołami samochodu

Na ulicy Franciszkańskiej został najechany przez samochód i uległ złamaniu lewej nogi 22-letni Józef Pietrzak zam. przy Bałuckim Rynku 6.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala. (w)

—⊙—

Podwyżka taryfy tramwajowej
Wyjaśnienie Dyrekcji K. E. Ł.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie, o zamierzonej podwyżce taryfy tramwajowej, Dyrekcja K. E. Ł. komunikuje nam:

1) Cena biletów normalnych (całodziennych) **nie zostanie podwyższona.**

Uchwała, powzięta przez Zarząd K. E. Ł. w sprawie podwyższenia tej taryfy do 30 groszy, ma charakter postulatu zasadniczego i narazie wprowadzenie jej nie jest aktualne.

2) Podwyżka taryfy ulgowej (porannej) i nocnej została spowodowana następującemi okolicznościami:

a) bieżący rok eksploatacyjny przedstawia się dla K. E. Ł. **znacznie gorzej, aniżeli rok ubiegły, przyczem sytuacja z miesiąca na miesiąc się pogarsza;**

b) rozbudowa sieci, dokonana w ostatnim czasie przez K. E. Ł. nie tylko nie podniosła w odpowiednim stosunku wpływów, lecz, przeciwnie — **daje deficyty;**

c) umowa koncesyjna nie przewiduje zniżkowych biletów porannych, jednakże K. E. Ł. pobierać będzie nadal za bilet poranny tylko 20 groszy, czyli **o 20 proc. taniej,** z zastrzeżeniem, że ulga ta stosuje się do stałych mieszkańców, a **nie do przyjezdnych.** W tym celu wprowadzamy bilety abonamentowe, 5-przejazdowe;

d) z biletów t. zw. korespondencyjnych korzystało ostatnio 26 proc. ogółu pasażerów, z czego wynika, że przeszło **jedna czwarta przejazdów była zupełnie bezpłatna.**

Nadmienić tu również trzeba, iż, wbrew przepisom i zakazom, poważna część publiczności korzystała z biletów korespondencyjnych **dla przejazdów również w kierunku powrotnym** (drogą okólną).

Dla zobrazowania obecnej dochodowości K. E. Ł., w porównaniu z okresem przedwojennym, warto zaznaczyć, iż w roku 1914 wpływ przeciętny **wynosił** od jednego przejazdu **21,7 grosza,** obecnie **zaś — 16,4 grosza,** mimo iż wszelkie koszty eksploatacyjne niepomiernie w tym czasie wzrosły.

IV Narodowe Zawody Strzeleckie
o mistrzostwo Polski
w Warszawie
Wojewódzkie eliminacyjne zawody w dniach 9, 10 i 11 sierpnia

W Związku z Narodowemi Strzeleckiemi Zawodami w Warszawie odbyło się w ub. poniedziałek w sali kasyna Oficerskiego przy Al. Kościuszki Nr. 4 w obecności przedstawicieli wojskowości, władz państwowych, policji państwowej i prasy i t. d. zebranie komitetu honorowego okręgowych zawodów strzeleckich, na którem po zaznajomieniu się z istotą zawodów, zastanawiano się głównie nad sprawą zebrania funduszów potrzebnych dla wysłania zawodników do Warszawy i dla zakupna nagród.

W wyniku szczegółowej dyskusji wybrano komisję finansowo-prasową pod przewodnictwem p. nacz. Syski z prawem kooptacji, której zadaniem będzie zebranie potrzebnych funduszów. Do komisji tej jako przedstawiciel prasy wszedł red. M. Walter („Hasło Łódzkie").

Okręgowy Związek stowarzyszeń strzeleckich, łowieckich i łuczniczych organizuje w dniach 9-go, 10-go i 11-ego bm. wojewódzkie eliminacyjne zawody strzeleckie z broni długiej i krótkiej oraz z broni myśliwskiej.

Zawody te, będące zawodami otwarcia Okr. Zw. Stow. Strz. Łow. i Łuczn., odbywać się będą jednocześnie na 4-ch strzelnicach, a mianowicie na strzelnicy Ł. K. S-u, gruntownie przebudowanej, na strzelnicy Ł.S.S.S., na strzelnicy przy Szosie Konstantynowskiej i na strzelnicy 31 p. p. przy ul. Zakątnej. Zawodnicy zamiejscowi przybywają i kwaterują na własny koszt, mogą jednakże otrzymać zniżki kolejowe w wysokości 50% w obie strony, zgłaszając się po nie u najbliższego komendanta powiatowego p. w.

Szczegółowy program Zawodów Eliminacyjnych przedstawia się następująco:

A). **Broń małokalibrowa długa:**

a) odległość 50 metrów, tarcza wzoru berlińskiego o średnicy największego pierścienia 20 cm. i o polu czarnem o średnicy 12 cm.

40 strzałów w 8 serjach po 5 strzałów plus 10 próbnych z pozycji stojącej i 40 strzałów plus 10 próbnych z pozycji leżącej. Każda postawa tworzy osobną konkurencję. Strzelec, który nie osiągnie 45 pkt. na 100 możliwych z pozycji stojącej, a 55 pkt. na leżącej, w I-ch 10-u strzałach odpada z danej konkurencji.

b) odległość 50 metrów, tarcza jak wyżej, postawa stojąca, ilość strzałów jak wyżej, strzelanie zespołowe. Każdy klub, lub sekcja strzelecka wystawia tylko jeden zespół, złożony z 5-u zawodników.

W konkurencji indywidualnej (a) wyniki pań są oddzielnie notowane. Powyższe konkurencje odbędą się na strzelnicy Ł. K. S-u przy Al. Unji 2. Kierownik strzelań p. Antoni Nower.

c) odległość 100 metrów, tarcza olimpijska, o średnicy największego pierścienia 50 cm i o polu czarnem o średnicy 20 cm.

20 strzałów w 2 serjach po 10 strzałów plus 10 próbnych z pozycji leżącej. Minimum 60 pkt. w pierwszych 10 strzałach. Zawody te są indywidualne. Strzelnica Ł.S.S.S-u przy zbiegu ulicy Kątnej i Piastowskiego, Kierownik strzelań p. Aleksander Krause.

B). **Broń małokalibrowa krótka:**

a) odległość 50 metrów, tarcza olimpijska, o średnicy największego pierścienia 50 cm. i o polu czarnem o średnicy 20 cm.

Zawody indywidualne. Ilość strzałów: 60 strzałów w 6 serjach po 10 strzałów plus 18 próbnych Pistolet dowolny, strzelanie z wolnej ręki.

b) odległość, tarcza i ilość strzałów, jak w konkurencji a) Strzelanie zespołowe. Każdy klub lub sekcja strzelecka wystawia zespół złożony z 5-u zawodników.

Ocena według sumy pkt., osiągniętej przez cały zespół, tak jak przy strzelaniu z broni długiej.

Strzelnica 31 p. p. przy ul. Zakątnej 3. Kierownik p. por. Krajewski.

C) **Broń myśliwska.**

a) strzelanie do rzutków, broń śrutowa o cal. nie większym, niż 12, śrut nie grubszy, niż 2,75 mm. odległość 15 metrów. Serji 5 po 10 rzutków. Najwyżej 2 strzały do każdego rzutka. Minimum 10 rzutków na pierwszych 20. Rzutki rozbite w chwili zetknięcia się z ziemią, liczą się za chybione.

b) strzelanie do jelenia w ruchu. Odległość 100 metrów, jeleń normalnej wielkości, przebegający przestrzeń 28 metrów w ciągu 4 sek. i podzielony na pola o wartości od 1 pkt. do 5 pkt. Jedna serja 5 strzałów. Broń dowolna gwintowana, karabiny wojskowe wykluczone.

c) strzelanie do 2 jeleni w ruchu. II jeleń w odległości 9 metrów. Warunki jak wyżej. Jedna serja 5 dubeltów. Strzelnica wojskowa na Polesiu Konst. Kierownik p. Serbek.

We wszystkich powyższych konkurencjach żetony i dyplomy otrzymują tylko 3 pierwsi zawodnicy w każdej konkurencji. Za strzelanie zespołowe, puhar dla zwycięskiego zespołu oraz żetony dla zawodnków.

Zawodnicy, wyeliminowani, jadą na koszt Okr. Zw. Stow. Strz. Łow. i Łuczn. na Narodowe Zawody do Warszawy. Głównym kierownikiem Zawodów Eliminacyjnych jest p. płk. dypl. Chilarski, sekretarzem zawodów — p. por. Kuźnicki. **Wal.**

Napoleon a Piłsudski

W najbliższych dniach wyjdzie w Paryżu książka gen. Camont, znanego napoleonisty, autora licznych dzieł o strategji wielkiego cesarza, p. t. „La manoeuvre liberatrice du maréchal Piłsudski en 1920". Treścią książki jest analiza strategiczna „bitwy warszawskiej" i przeprowadzenie paraleli między działaniem Napoleona i Piłsudskiego.

W niedługim czasie książka powyższa ukaże się również w przekładzie polskim.

Ofiara czy łapówka?
Ciekawa sprawa w Sądzie Okręgowym

W swoim czasie głośna była sprawa Michała Stalla przemysłowca m. Pabjanic i radnego. Szczegóły tej sprawy, która narobiła wiele hałasu i przez dłuższy czas była na ustach wszystkich, przedstawiają się następująco:

Syn przemysłowca pabjanickiego, Berek Pukacz, któremu na komisji poborowej dano kategorję „A" zwrócił się za pośrednictwem Michała Stalla do starosty łaskiego Jana Wallasa z prośbą o odroczenie, motywując tę prośbę koniecznością prowadzenia fabryki za chorego i zniedołężniałego ojca. Pan starosta sprawę odesłał do komisji wojskowej, która przychyliła się do prośby Pukacza.

Po upływie kilku dni do gabinetu starosty wszedł bez meldowania jakiś młody człowiek, który wręczył panu staroście kopertę zaklejoną ze słowami: to od pana Stalla.

W kopercie znajdowała się kartka z życzeniami świątecznemi (było to przed Wielkanocą) oraz dwa banknoty po 500 złotych.

Na widok pieniędzy starosta rzucił się za nieznajomym, który przyniósł pieniądze, lecz tego już nie było w gmachu starostwa. Dopiero później ustalono, że posłańcem był sam Pukacz, przesłuchany Stall zeznał, że pieniądze posyłał, lecz zapomniał dodać, że poświęcone one są na budowę pomnika. W dniu wczorajszym sprawa ta była na wokandzie Sądu Okręgowego, jednak z powodu niestawiennictwa się p. starosty Wallasa spadła z wokandy. (p)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy
4 robotników kanalizacyjnych zasypanych gruzem

Onegdaj w godzinach popołudniowych ulicą Narutowicza w kierunku Placu Dąbrowskiego jechał

ciężarowy wóz

z ładunkiem żwiru i gruzu.

Gdy wóz znalazł się nad dołem kanalizacyjnym gdzie zatrudnieni byli robotnicy przy zakładaniu rur, pękła tylna oś i wóz

przewrócił się do dołu

kanalizacyjnego a ładunek gruzu i żwiru

zasypał czterech robotników:

Majera Nuchema (Zgierska 13), Walentego Ropolińskiego (28 p. Strzelc. Kan. 26) Mieczysława Pietrzaka (Kaliska 5) i Kazimierza Różańskiego (28 p. Strzelc. Kan. 49).

Na pomoc nieszczęśliwym pospieszyli robotnicy zatrudnieni przy sąsiednich odcinkach, którzy też po upływie kilku minut

wydobyli z dołu

ofiary wypadku.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy poszkodowanym i dwóch z nich przewiozło w stanie ciężkim do szpitala. (w)

W sprawie podwyżki tramwajowej

W dniu wczorajszym Magistrat wystosował do Zarządu Kolei Elektrycznej Łódzkiej pismo w sprawie wstrzymania wejścia w życie uchwał w przedmiocie podwyższenia taryfy pasażerskiej aż do czasu sprawdzenia przez Magistrat m. Łodzi kalkulacji taryfy.

Zamiast feljetonu

O czem mówią w Łodzi
Frakcja rewolucyjna P.P.S. w Radzie Miejskiej — C.K.W. P.P.S. contra p. wiceprezydent z Weissbergów - Wieliński Komisarz rządowy w magistracie

Od dłuższego już czasu uwaga obywateli naszego kominogrodu skierowana jest na Plac Wolności.

— Już wiem! — pomyśli niejedna miła Czytelniczka lub sympatyczny Czytelnik.— Na Placu Wolności wznoszą pomnik Tadeusza Kościuszki, więc...

Stop! Omyłka!

Łódź — miasto znojnej pracy, w pogoni za mamoną zbyt mało myśli o sztuce, pochłania ją niemal wyłącznie business. To też z niepokojem spogląda na już wzniesiony gmach magistratu, gdzie w ławnikowskich retortach pod nadzorem samego mistrza alchemji i innych dwojga nauk smażą się i skwierczą różnorodne eksperymenty gospodarcze.

Dotychczas te alchemiczne doświadczenia doprowadziły miasto do opłakanego stanu, każdy więc komu dobro rodzinnego grodu leży na sercu, patrzy, rychło li będzie koniec tego rodzaju gospodarki groszem publicznym.

— Może na posiedzeniu Rady Miejskiej — usłyszą od zdrowomyślących radnych verba veritatis — pociesza się ten i ów z podatników, któremu niemal nie zlicytowano teściowej.

Wprawdzie magistrat z niechęcią spoziera w stronę Pomorskiej, (mówią że dostanie „zeza"), gdyż pierwsze poferyjne posiedzenie Rady Miejskiej zapowiada się nieco burzliwie, czemu dziwić się nie należy, jako się lato jeszcze nie skończyło więc: burze, gromy, błyskawice i t. d. mają rację swojego bytu. Ale że nie wolno radców tak, ni z tego ni z owego, posłać na zieloną trawkę, jak to można uczynić z urzędnikami, więc nolens volens szykuje się magistrat do stoczenia nie tyle krwawej, co krzykliwej batalji.

Szereg ugrupowań radzieckich przygotowało już dość ostre interpelacje w sprawie polityki gospodarczej magistratu, a i na tem pierwszem posiedzeniu o czem nie wolno zapominać wystąpi klub radziecki P. P. S. dawniej Frakcji Rewolucyjnej w liczbie 8, do którego przyłączył się już jeden z członków magistratu.

Nie możemy zdradzić przed czasem, któremu to z ławników, tak zwane popularnie rządy „weissbergowskie" jak to mówią, „kością w gardle stanęły".

Może nietylko jemu; kto to wiedzieć może?!

Ho! ho! P. wiceprezydent Wieliński — enfent terrible tutejszych cekawistów, swojemi wystąpieniami zdołał nawet poruszyć najwyższy synhedrjon w stolicy.

Mówią, że w ubiegły czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie C. K. W. P. P. S., na którem był obecny p. prezydent towarzysz Ziemięcki.

Podobno musiał wysłuchać wielu przykrych słów o swoim najbliższym współpracowniku p. wiceprezydencie Wielińskim.

I chociaż bronił go jak srogi lew to jednak nec Herkules contra plures i uległ przemocy.

Upojeni zwycięstwem towarzysze, jak szepczą w Łodzi, domagali się usunięcia towarzysza Wielińskiego z O. K. R—u z partji, z magistratu, z Kasy Chorych no i wogóle pragnęli mu zgotować los Trockiego.

Najbliższa przyszłość pokaże czy to, co mówią przy półczarnej, jest prawdą. Nie wolno nigdy uprzedzać faktów, ani też opacznie tłumaczyć „przyjacielską" pogawędkę pomiędzy „towarzyszami".

A więc czekamy.

dent towarzysz Zimięcki.

Czekamy również na wyniki lustracji przeprowadzonej w magistracie, o której szepczą półgębkiem, że wypadła dla obecnych rządów miasta niezbyt pochlebnie.

Czekamy tak samo na komisarza rządowego w magistracie, o którym fama niesie, że w październiku przyjeżdża **Sz.**

Demagogiczna działalnośc P. P. S.

Nieudany wiec w Brzezinach

W Brzezinach P. P. S. urządziła wiec, na który delegowała posła Próchnika.

Pos. Próchnik wygłosił przemówienie o projekcie Konstytucji i o sprawie b. ministra Skarbu p. Czechowicza, powtarzając znane w tej dziedzinie komunały partyjne.

Projektu Konstytucji przedłożonego przez stronnictwa lewicy prelegent wcale nie omawiał, I to jest najcharakterystyczniejsze, bowiem wyczuwa się zupełnie wyraźnie, że opozycja lewicowa mimo złożenia projektu, radaby właściwie pozostać przy Konstytucji z 1921 r.

Znając przywiązanie ludności miejscowej do osoby Marszałka Piłsudskiego, pos. Próchnik, choć podważał autorytet Marszałka, czynił to w sposób bardzo dyplomatyczny, nie ważąc się ani razu wymienić nazwiska Marszałka.

Gdy pos. Próchnik w pewnym momencie przytoczył niektóre ustępy z przemówienia płk. Sławka, przekręcając je, jak zwykle i powtarzał groźby pos. Sławka pod adresem opozycji, wywołało to ten tylko efekt, że zebrani demonstrowali na cześć płk. Sławka.

W rezultacie mówcy P. P. S. musieli zrezygnować z agitacji w Brzezinach, gdzie otrzymują zwykle należytą odprawę od samej ludności. —

7-letni chłopczyk

zmiażdżony przez tramwaj

Wczoraj w godzinach wieczornych przed domem przy ulicy Brzezińskiej 17 wydarzył się

tragiczny wypadek

tramwajowy.

7-letni Leon Unglik, syn piekarza (Spacerowa 3) bawiąc się na jezdni, dostał się

pod koła przejeżdżającego tramwaju,

które zmiażdżyły mu czaszkę i obie nogi.

Nieszczęśliwego chłopca wydobyto z pod tramwaju

w straszliwym stanie.

Przybyłe pogotowie przewiozło go do szpitala, w którym po upływie kilku **godzin wyzionął ducha.**

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadamianie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnem doręczaniu.

Administracja „HASŁA"
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Nocą na starym rynku.
Teatr Letni: — Zastaw się, a postaw się

Co grają w kinach

Apolllo: — Książęta na wygnaniu.
Czary: Tunel przestępców
Corso: — „Dolina trwogi"
Capitol: — „Cyrk wędrowny"
Grand Kino: — „A gdy się robi ciemno".
Luna: — „Życie jest piękne"
Ludowy: — „Z dymem pożarów".
Odeno: — „Serenada"
Palace: — „W imieniu cara"
Resursa: „Błękitny walc"
Spółdzielnia: — „Rosita"
Wodewil: — „Jedenastka króla stali"

———oOo———

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie gościnne występy trupy wileńskiej „Nocą na starym rynku".

Dziś piątek i pojutrze, w niedzielę ostatnie przedstawienia misterjum w 3—ch aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku".

Dziś ceny najniższe (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.) — pojutrze w niedzielę popularne.

„Kidusz Haszem".

Jutro sobota o 8,30 wieczorem również po raz ostatni potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) po cenach popularnych.

„Peryferje".

Jutro o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr.) ostatnia popołudniówka na której dana będzie głośna sztuka Franciszka Langera „Peryferje".

Bilety do nabycia w Kasie Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej 63 od 10 rano do 2 popoł. i od 6 popoł.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„Zastaw się a postaw się".

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem nowa, przebojowa rewja w 2—ch aktach i 18 obrazach Dyr. Parkera i Dr. Unica p. t. „Zastaw się a postaw się", którą, tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskuje.

Pomysłowa reżyserja K. Tatarkiewicza, tańce Szmarówny, Szmara, śpiew Jurdzieńskiej, Piliati, pogodny humor Winawera osiągnął w najnowszej rewji zasłużone powodzenie.

Bilety do nabycia bezpośrednio w Kasie Teatru Letniego od 8 wieczorem.

Teatr całkowicie zabezpieczony przed deszczem.

„ODEON".

„SERENADA"

Adolf Menjou w roli głównej.

Już dawno nie oglądaliśmy na srebrnym ekranie tak doskonałego Adolfa Menjou. Tym razem ukazał się nam w całej swej okazałości w doskonałej komedji p. t. „Serenada". Komedja ta grana jest tak świetnie, że śmiało nazwać ją możemy jedną z najlepszych komedji dotychczas wyświetlanych. Wielce ciekawa akcja toczy się na tle przepięknej natury oraz dekoracji. Reżyserja doskonała, zaś doskonała treść maluje nam świat powojenny tak jak się widzi. Partnerką Adolfa Menjou jest urocza Katarzyna Carver, która grą swą oraz urodą podbiła sobie wszystkich kinomanów.

Nad program dana jest doskonała amerykańska komedja, która pobudza do bezustannego śmiechu.

Orkiestra pod dyr. p. Pietruszki jak zwykle stoi na wysokości swego zadania.

„LUNA".

Podwójny program.

Doskonale dobrany jest bieżący program w kinoteatrze Luna. Pierwszy obraz to przepyszna komedja amerykańska pokazująca nam jak się w Ameryce robi z igły—widły, a z muchy — słonia. Biedny urzędniczyna kolejki podziemnej, którego rolę kreuje doskonały komik Chester Conclin, zostaje w ciągu kilku dni najpopularniejszą osobistością w Nowym Jorku. Moc arcykomicznych sytuacyj śmieszy widza.

Druga część programu to cudny dramat pięknej kobiety, której grozi ślepota i z tego też powodu nie może wyjść za ukochanego przez się mężczyznę. Rolę pięknej i ekscentrycznej bretanki kreuje oryginalna Mary Astor, która wraz z Lloyd Hughes'em tworzy przecudną parę kochanków.

Niedzielna zabawa w Juljanowie

Niedzielna zabawa w „Juljanowie" wywołała ogólne zainteresowanie ze względu na cały szereg niespodzianek, czekających gości.

Poza zwykłemi atrakcjami odbędą się występy komików, co podniesie nastrój i rozweseli zebranych, następnie konkurs piękności z pięknemi nagrodami dla królowej i inne atrakcje ściągną niewątpliwie do Juljanowa tłumy ludzian.

Dyrekcja tramwajów podmiejskich zapewni la wygodny przejazd dla wszystkich i nie będzie zwykłego tłoku w wagonach.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
FALA 1395
9 sierpnia.

11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z P.W.K.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — Komunikat głównego związku straży pożarnych.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „W Truskawcu z perlącą się w ręku „Naftusią" — wygłosi p. Tad. Strzetelski.
17.25 — „Nowe źródła energji dobywane z atomów" — inż. Eug. Porębski.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Zbigniewa Dammka.
19.00 — Rozmaitości.
19,25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Odczyt p. t. „Wrażenia higjenisty z wycieczki do Danji i Holandji" — wygł. dr Marcin Kacprzak.
20.30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 — Komunikaty.

HASŁO SPORTOWE

Niedzielne mecze ligowe

Nareszcie skończył się okres martwoty na boiskach. Coprawda Łódź nie będzie miała meczu ligowego, jednakże inne miasta wkroczą w drugi okres bojów ligowych.

W przyszłą niedzielę odbędą się cztery spotkania ligowe. Łódzki Klub Sportowy wyjeżdża do Krakowa dla rozegrania meczu z mistrzem ligi.

Mecz ten budzi w całej Polsce ogromną ciekawość, gdyż dotychczasowe mecze zakończyły się między temi drużynami: 2 razy Ł. K. S. zwyciężył 4:2 i 2:1; oraz raz wyszedł na remis 0:0 i przegrał 1:3.

Trudno więc przewidzieć wynik. Jednakże sądząc z formy drużyn spodziewać się należy zwycięstwa Wisły. Mistrz ligi znajduje się w doskonałej formie . Gracze ostatnio wypoczęci z pewnością zechcą wykazać, że dotychczasowe wyniki były przypadkowe. Oceniając szczegółowo drużynę, trzeba zauważyć, że napad jest w świetnej formie.

Balcer z Adamkiem po pauzowaniu wykażą napewno, że miejsce w reprezentacji Polski należało im się w zupełności.

Łącznicy Czulak i Kowalski z Rejmanem na środku napewno przystosują się do gry skrzydeł.

Ł. K. S. w tej samej linji jest słaby. Pomoc Wisły pewna z niezawodnym Kotlarczykiem i będzie dla anemicznego napastnika murem nie do przebycia.

Sytuacja drużyn zmienia się w tyłach, gdzie Ł. K. S. ma podporę w obronie z bramkarzem. Wisła natomiast słabsza.

Spodziewać się należy gry niezwkle ambitnej z obu stron.

Wisła dążyć będzie na swoim boisku wśród swego otoczenia do zwycięstwa i zemsty nad groźnym przeciwnikiem, który jej odebrał 6 punktów, a stracił 4.

Drugi łódzki zespół wyjeżdża do Lwowa.

Turyści rozegrają mecz z doskonałą drużyną lwowską Czarnymi. Sądzić należy, że Czarni nie dadzą sobie odebrać 2 punktów i mimo niezłej formy Turyści napewno odjadą stamtąd pokonani. Czarni dysponują jednym z najlepszych napadów polskich, podczas, gdy ta sama linja u fioletowych jest słaba.

Linja więc napadu Czarnych rozstrzygnie spotkanie bezwątpienia na swą korzyść.

W Warszawie Legja walczyć będzie z miejscowym rywalem Warszawianką. Mecz ten przyniesie zapewne wynik nierozstrzygnięty, ponieważ obie drużyny znajdują się w jednakowej formie.

Wreszcie na Śląsku odbędzie się spotkanie z I rundy Ruch — I. F. C.

Wobec słabej gry obu zespołów wynik określić trudno.

Jednakże widmo spadku z ligi pobudzi zapewne oba kluby do ambitnej gry.

Piłkarskie mistrzostwo świata

W roku 1930 odbędą się piłkarskie mistrzostwa świata w piłce nożnej. FIFA na ostatniem zebraniu postanowiła, że o ile ilość drużyn zgłoszonych przekroczy 16, zawody rozgrywane będą systemem puharowym, o ile zgłoszeń będziej mniej system będzie punktowy w czterech grupach. Pierwsze rozgrywki rozpoczną się w połowie lipca 1930 roku w Montewideo. Związek piłkarski Urugwaju zajmuje się organizacją zawodów biorąc na siebie koszty ich urządzenia.

Widzew—Wacker

W dniu 16 sierpnia będzie grał w Łodzi robotniczy klub piłki nożnej z Zaborza Wacker (Hindenburg) — Śląsk Niemiecki) z Widzewem. Wacker odbywa obecnie po Polsce tournee i we wszystkich większych ośrodkach spotyka się z klubami robotniczemi. W Łodzi będzie grał Wacker przed południem. Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Wodnej. Wyznaczony na powyższe boisko mecz Unionu został przesunięty. Z Łodzi narazie Wacker do Warszawy, gdzie rozegra dwa spotkania z Gwiazdą i ze Skrą.

Dziś i dni następnych! **Kino „RESURSA"** ul. Kilińskiego Nr. 123. Dziś i dni następnych! 239

BŁĘKITNY WALC

Nastrojowa sztuka filmowa w 10 aktach

W rolach głównych

urocza VERA VERONINA, zalotna CARLA BARTHEEL
wytworny ALBERT PAULIG, wesoły ZIGFRID ARNO

Nocne życie stolicy naddunajskiej... Wiedeń — miasto miłości szaleje... Sentymentalny romans uroczej skrzypaczki z porucznikiem...

Następny program: **„ROMANS HRABIANKI"**

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

„ODEON" PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych
wspaniała salonowa sztuka p. t.
SERENADA
Z genjalnym
ADOLFEM MENJOU
i jego uroczą małżonką
Nadprogram FARSA

„WODEWIL" GŁÓWNA 1

Dziś premjera
BETTY BRONSON
w salonowo-erotycznej sztuce p. t.
JEDYNACZKA KRÓLA STALI
Nadprogram FARSA

„CORSO" ZIELONA 2 162

Dziś premjera
Ulubieniec narodów, mistrz sensacji
HOOT GIBSON
w awanturniczo sensacyjnym filmie produkcji 1929|30 r. p. t.
DOLINA TRWOGI
Nadprogram FARSA

CENY MIEJSC ZNIŻONE! CENY MIEJSC ZNIŻONE!

Bank Rzemieślników Łódzkich
w Łodzi
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")
przyjmuje
wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Załatwia wszelkie operacje bankowe.

REKLAMA TO POTĘGA

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

Dr. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87.
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 404
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia.

DR. HELLER
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 p. p. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

OGRÓD **„JULJANÓW"**
W niedzielę, dn. 11 b.m.
odbędzie się
WIELKA
ZABAWA OGRODOWA
??? NIESPODZIANKI ???
Konkurs piękności, występy humorystów. Tańce. Rakiety i t. p.
Ogród otwarty od 8 rano. **Wejście 1 zł. 1 50 gr.** 320

Różne

Zagubiono
losy do III klasy Loterji Państwowej Nr. 89606 A, 161170. Niniejsze losy unieważnia się. 160

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa". Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 274

Grafologja
Chiromantka przyjezdna przepowiada przeszłość i przyszłość. Pokazuje narzeczonej jaki jest przyszły jej mąż Adres. Łódź, Narutowicza 38, Hotel Polonja, pokój Nr. 208, II piętro tel. 15-15. 164

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „	„	„ 1 „	„ 4	„
Za tekstem	30 „	„	„ 1 „	„ 4	„
Nekrologi	30 „	„	„ 1 „	„ 4	„
Zwyczajne	10 „	„	„ 1 „	„(10 łamów)	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 50 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz